Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi
Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 104. **Kraków, Wtorek dnia 7 Maja 1901.** **Rok IX.**

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich abonentów piętnasty arkusz książkowego dodatku, zawierającego fantazję dramatyczną Kazimierza Tetmajera p. t.

„ZAWISZA CZARNY“.

Pr. III. 117/1 2. Do p. Witolda Noskowskiego, odpow. redaktora czasop. „Głos Narodu“ w Krakowie. Ck. Sąd Krajowy jako prasowy na wniosek Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 102 czasopisma „Głos Narodu“ z dnia 4 maja 1901 artykuł pod tytułem: „Uwagi“ w ustępie od „Oto, mimo że“ do „konduktorzy i urzędnicy ruchu“ str. 1, łam 2 i 3, oraz strona 2, łam 1, zawiera znamiona zbrodni zaburzenia spokojności publicznej z § 65 lit. a, u. k. i występków z § 11, 300—491 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor pobudza do pogardy i nienawiści przeciw administracji państwa, wyszydza i poniża zarządzenia urzędowe władz rządowych, podając takowe w pogardę, wreszcie J. E. Prezydenta ministrów, Dra Körbera z powodu jego urzędowania na publiczne pośmiewisko wystawia. Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratora Państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcji czasopisma „Głos Narodu“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ustawy pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd Krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 6 maja 1901.

Morelowski.

POD ZNAKIEM KRZYŻA.

WIEDEN 7 maja. List ks. Lanyiego, nauczyciela księżnej Hohenberg, wystosowany do redaktora pisma katolickiego „Neue Warte“, Stampfla, w którym ks. Lanyi oświadcza, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyraził swoje zadowolenie z powodu treści artykułów zamieszczonych w „Neue Warte“ — sprawił tutaj ogromne wrażenie.

Wszystkie pisma zajmują się żywo tą najnowszą enuncjacją arcyksięcia i komentują ją jako czyn pełen wielkiego znaczenia. Organy wszechniemców i liberałów uderzają na alarm i w niesłychanie ostrych słowach dają wyraz swej złości.

Drugi już raz w przeciągu krótkiego czasu składa arcyksiążę Franciszek Ferdynand dowód, że zamiarem jego jest stać niewzruszenie przy wierze katolickiej i wspierać wszelkie usiłowania, zmierzające do jej utrwalenia i wzmożenia wobec niecnej agitacji, która usiłuje podkopać powagę kościoła i głosi z całym cynizmem teutońskie hasło: »Los von Rom!«

Jeszcze tkwi w pamięci naszej burza, która rozhulała się w parlamencie i na szpaltach liberalnych oraz filogermańskich pism po objęciu przez arcyksięcia protektoratu nad katolickiem stowarzyszeniem szkolnem. Dziś stoimy, jak się zdaje, w przededniu nowych awantur, gdyż na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby posłów, znajduje się sprawa enuncjacji arcyksięcia, przy której wszechniemcy i liberałowie niemieccy z pewnością nie omieszkają z za tarczy nietykalności poselskiej wypuścić grad pocisków w stronę, skąd doszła ich już druga, a na równi z pierwszą niemiła dla nich niespodzianka.

Niebywałe rozpasanie żywiołów antyreligijnych i antykatolickich w parlamencie, istny sabat czarownic, na którym skupili się zgodnie socjaliści, Schönererowcy i niemieccy liberali, powinien, w zestawieniu z dość chyba wyraźnie zamarkowanem stanowiskiem w tej sprawie przyszłego monarchy Austrji, skłonić katolickie stronnictwa Izby do przygotowania koalicji, któraby miała na celu zwalczanie wrogich kościołowi prądów, napływających bezsprzecznie z zewnątrz, od protestanckich Prus oraz obronę dóbr społeczeństwa przed atakami międzynarodówki i prusofilizmu.

Elementami, na których spoczywa ten zaszczytny, godny chrześcijańskich stronnictw obowiązek, są przedewszystkiem: Koło polskie, niemiecka partja chrześcijańsko-socjalna, niemiecy katolicy i południowi Słowianie.

Jak z obliczenia można się przekonać, porozumienie się tych stronnictw, dokonane wyłącznie na wspólnym im gruncie religijnym, nie doprowadziłoby jeszcze do utworzenia większości, niemniej przeto mogłoby wiele się przyczynić do oczyszczenia atmosfery parlamentarnej z zarazków antyreligijnego, a częścią nawet antypaństwowego wichrzycielstwa, które obecnie coraz to śmielej podnosi łeb, strojny w błyszczącą pikelhaubę. Porozumienie to mogłoby tem rychlej i tem pewniej dojść do skutku, iż że chrześcijański obóz niemiecki nie kieruje się wyłącznie popędami szowinistycznymi, w interesie więc obrony przed wrogami Chrystjanizmu, jak się zdaje, podaliby chętnie Kołu polskiemu dłoń do wspólnej akcji przeciw wspólnym wrogom.

Nie wątpimy, iż zainicjowanie takiego porozumienia w myśl zasad, głoszonych tak śmiało, stanowczo i wielkodusznie przez następcę austrjackiego tronu, mogłoby nieco podnieść w oczach ludności chrześcijańskiej naszego kraju podkopaną powagę naszej reprezentacji w Wiedniu. Że zaś taka reparacja szkód, wyrządzonych reputacji Koła polskiego przez niedołężną politykę obecnych jego przywódców jest rzeczą niezbędną, temu nie zaprzeczą z pewnością nawet ci, z których winy kraj patrzy dziś na Koło, jako na instytucję nieodpowiadającą niestety swoim ważnym zadaniom.

Z dziejów walki na śmierć i życie.

W Królewcu **ukazał się**, drukowany gotyckim alfabetem w gwarze mazurskiej, „królewsko-pruski kalendarz“, wydany nakładem słynnego z nienawiści do Polaków agitatora Gersa, a przeznaczony dla Polaków ewangelików. Nader ciekawe są zdania, zamieszczone w tym kalendarzu, o Polakach jako katolikach i wrogach Niemiec: „A ojczyzna nasza niemiecka i pruska tyje pod ręką pobożnego cesarza“. Tej ojczyzny „pierwszym wrogiem jest Papież rzymski i Kościół rzymski, albo katolicki, który nie może się uspokoić na tem (?), że cesarz niemiecki i król pruski ewangielikiem jest“... „Obłok, grożący grzmotem, niemiły i bardzo szkodliwy, jest polskość, czyli dążenia potomków dawnych Polaków w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i Górnym Śląsku“. Dalej: „Mazur, królowi swemu wierny, uważa, że ci Polacy wywrócić umyślają pruskie królestwo... Atoli Bóg bywał ucieczką naszą od narodu, on jest Bogiem naszym, który mazurów ojców naszych niegdyś wybawił z ciężkiej napaści Polaków i Tatarów 1656 r.“. Nie wiemy — pisze „Dzien. Pozn.“ — co bardziej podziwiać: podłość, czy głupotę?

„Posener Tageblatt“, organ policji pruskiej, donosi, że zapowiedziany na wczoraj drugi wiec w Gostyniu został przez władzę policyjną, ze względu na ogólny porządek i bezpieczeństwo, zakazany. „Dz. Pozn.“ pisze: Czyżby policja miała otrzymać informacje, że się na wiecu zamierza urządzić rewolucję? Komitet wiecowy podejmie odpowiednie środki przeciwko temu zakazowi, zupełnie bezprawnemu. W Berlinie odbywa się co niedzielę po kilkadziesiąt zebrań socjalistycznych, na których rządu doprawdy nie komplementują, a przecież bezpieczeństwo i porządek publiczny nie zostają naruszone i policja zebrań tych nie zakazuje, bo wie, że z socjalistami przegrałaby sprawę.

Z funduszu gadzinowego sypnięto znowu hojnie kubany za — skuteczną naukę języka niemieckiego! W ostatnich dniach wymieniają gazety mnóstwo nazwisk „odznaczonych“ nauczycieli w Księstwie, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku. Jakby na ironję, między nagrodzonymi nauczycielami są też Polacy.

Socjaliści przed sądem.

Dzisiaj odbywa się przed Trybunałem orzekającym krakowskiego sądu karnego rozprawa przeciw socjalistom Markowi i Eglischowi, oraz przeciw żydowi Naftalemu Telzowi, oskarżonym o to, że pierwszy jako odpowiedzialny redaktor, drugi jako wydawca, trzeci jako drukarz, zamieścili w N. 68 „Naprzodu“ z dnia 8 czerwca 1900 r. artykuł z napisem „Z życia koszarowego“ z podartykułami 1) „List żołnierza socjalisty“ z podpisem „Pionier socjalista“, 2) „Po ćwiczeniach“ z podpisem „Stara rezerwa“, 3) „Przemyśl 5 czerwca 1900“ z podpisem „Saniteci“ i przez to byli pomocnymi żołnierzom, w czynnej służbie pozostającym, w ułożeniu powyższych listów udział biorącym, do popełnienia zbrodni z § 160 u. k. w., dokonanej przez pisemne rozszerzanie wzgardliwych opisów przełożonych i wywołanie u podwładnych niechęci przeciw przełożonym ze szkodą służby. Przez to dopuścili się — według aktu oskarżenia — zbrodni pomagania do zbrodni wojskowych z § 222 u. k. i podpadają karze z § 7 ustawy z dnia 20 maja 1869 Nr. 78 Dz. u. p.

„Powody“ aktu oskarżenia streszczają się jak następuje: „Ustęp pierwszy artykułu „Z życia koszarowego“ zawiera „List żołnierza socjalisty“ z daty Przemyśl 8 czerwca 1900 r., w którym opisywane są rzekome szkody pionierów ze strony przełożonych. I tak, podczas ćwiczeń na Sanie, mają podoficerowie żołnierzowi wlewać całą szuflę wody za kark, jeżeli się w czemkolwiek pomyli, lub wtrącać go „niechcąco“ do wody; bosakiem, służącym do popychania łódek, mają bić żołnierzy po głowie, a oficerowie, stojący na brzegu, „nie chcą tego widzieć“. Po powrocie do koszar, zaczynają się nowe prześladowania. Dla rozweselenia, nie rzadko kapral każe żołnierzowi zgiąć się tak, aby końcami palców dotykał nóg, a drugiemu żołnierzowi da do rąk trzcinkę, lub kańczug, wydając rozkaz, aby go bić, co sił starczy. Żołnierz, zmęczony ćwiczeniami, położy się czasem po południu na łóżko, by trochę wypocząć, wnet go jednak zgoni kapral, wołając: „buty czyścić, rękawiczki mi wyprać!“ Jeżeli żołnierz niedość szybko się zerwie i nie zawoła „hier“, wtedy musi pójść do pieca, otworzyć drzwiczki i przez dłuższy czas, stosownie do żądania kaprala, krzyczeć do wnętrza pieca „hier“. Zdarza się też, że „szarża“ staje z papierosem w ustach na środku „zugu“ i zamiast zawołać, gwiżdże jak na psów, by mu podano siarnika. Żołnierz, nie rozumiejący psiego gwizdania, dostaje za karę „Sprung“; każą mu mianowicie zgiąć mocno kolana, ręce nad głową trzymać i w tej pozycji kilkanaście razy naokoło „zugu“ skakać.

„Łatwo sobie wyobrazić, że życie żołnierza w tych warunkach jest straszne“, kończy autor listu, podpisany pod nim „Pionier socjalista“.

W ustępie drugim z napisem „Po ćwiczeniach“, a z podpisem „Stara rezerwa“, żalą się rezerwiści na przykrości, które muszą w wojsku znosić, podają w szczególności następujące fakty:

Dnia 18 maja żołnierz, żyd Reifler, dezerterował

z szeregów z powodu sekatur ze strony porucznika Salaszka z 1 komp. 9 pułku piechoty. Reifler, dostawiony ponownie do szeregów, został uznany za chorego na oczy i nosił przepaskę z waty na oczach, przyczem zwolniono go z pełnienia służby. Sierżant Korczyński wyprowadził Reiflera na podworzec koszarowy, a kłując go rzekomo palcami po chorych oczach, miał dodać: „du niederträchtiger Jude". — W kilka dni później „narukował" zasobny rezerwista, Iwan Cytra. Ponieważ lekarze uznali go chorym, odstawiono go do szpitala. Po ukończeniu kuracji, Cytra, jeszcze słaby, musiał wraz z innymi żołnierzami pełnić służbę. Naturalnie, że ruchy jego karabinem były nieudolne. Sierżant Korczyński przyskoczył do niego, złapał za uszy i tak niemi szarpał, że krew uszami się puściła. Porucznik Szalaszek był świadkiem tego i ani słowem nie skarcił Korczyńskiego, przeciwnie, nałożył jeszcze na Cytrę karę sześciu godzin „szpangi", które musiał na strychu koszarowym „trzymać".

Do ćwiczeń „narukował" również rezerwista Michał Metzer z Grabowca, który niespełna przed rokiem złamał nogę, na co miał poświadczenie lekarskie. Biedak ten nie mógł żadną miarą wykonywać ciężkich ćwiczeń. Prosił, by go przedstawiono lekarzom wojskowym, ale lekarze wbrew opinji swoich cywilnych kolegów, orzekli: „Człowiek ten jest zdolny do służby".

Dnia 1 czerwca żołnierza Kosteckiego, który nie zrozumiał należycie rozkazu, sierżant Korczyński i kadet Smolka kazali policzkować tak długo, aż go krew oblała.

W trzecim ustępie wreszcie, datowanym „Przemyśl 5 czerwca 1900 r." „Saniteci" proszą redaktora o ogłoszenie, iż kapral Bach ciągle bezkarnie policzkuje żołnierzy, że w sprawie pobicia żołnierza Piżaka, który następnie dezerterował dziewięciu świadków pod przysięgą zeznało, iż Bach bił Piżaka i mimo to Bach dalej pełni służbę, jest krawcem damskim i robi suknie dla żon oficerów.

Treść powołanych trzech ustępów artykułu „Z życia koszarowego" zawiera wzgardliwe opisy przełożonych wojskowych, jest obliczona na wywołanie u podwładnych niechęci przeciw tym przełożonym, a tem samem szkodzi służbie i subordynacji wojskowej. Rozszerzanie pisemne podobnych opisów przez osoby pozostające w czynnej służbie wojskowej, stanowi zbrodnię z § 160 u. k. w. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przytoczone trzy ustępy artykułu „Z życia koszarowego" pochodzą od osób pozostających w czynnej służbie wojskowej, dowodzą tego podpisy listów: „Pionier socjalista", „Stara rezerwa", „Saniteci", oraz ich treść, zawierająca nazwiska przełożonych wojskowych i szczegóły faktów, które mogły być znane tylko osobom w koszarach przebywającym, jako bezpośrednim świadkom rzekomych nadużyć.

Osobom tym byli pomocnymi do popełnienia przytoczonej zbrodni wojskowej obwinieni przez umieszczenie nadesłanych im listów w czasopiśmie „Naprzód". Dr Zygmunt Marek i Jan Englisch przyznają, iż w czasie wydania nr. 68 „Naprzodu" pierwszy był redaktorem odpowiedzialnym tego dziennika, a drugi wydawcą, a Naftali Teltz przyznaje, iż numer w jego drukarni był wydrukowany; wszyscy trzej jednak twierdzą, iż artykułu tego nie podali, nie czytali, nie wiedzą, kto artykuł podał i kto jest autorem.

„Tłomaczenie to jest wykrętne i nawet nie prawdopodobne; na artykuł ten bowiem składają się listy, pisane do redakcji, a więc redaktor listy te odebrał i z wydawcą umieszczenie do dziennika zarządził, drukarz wreszcie, choćby przy rozdzielaniu artykułów do składania, musiał artykuł ten zauważyć, a z treści tych listów i podpisów osób wiedzieli oskarżeni, że podane do rozszerzania wiadomości pochodzą od osób w czynnej służbie wojskowej pozostających. Że obwinionym znaną była dobrze treść artykułu, okazuje się także stąd, że obwiniony redaktor ofiarował dowód prawdy faktów w artykule podanych.

Dowód prawdy tych faktów jest w niniejszym wypadku całkiem obojętny, osoby bowiem w czynnej służbie wojskowej będące, popełniają zbrodnię z § 160 u. k. w. bez względu na to, czy podane do pisemnego rozszerzania wzgardliwe opisy przełożonych zawierają fakty prawdziwe, czy też nie".

Przebieg procesu podajemy na innem miejscu w numerze dzisiejszym.

Nowi ministrowie pruscy.

Trzech ministrów pruskich Miquel, Brefeld i Hammerstein podali się do dymisji i ustąpili z gabinetu.

Następca Miquela, nowy pruski minister finansów, br. Rheinbaben ma do 46 lat. W karjerze urzędniczej postępował bardzo szybko z szczebla na szczebel. W roku 1882 wstąpił do służby w ministerjum stanu, a już w sześć lat potem został radcą rządu w ministerstwie finansów, w r. 1896 prezydentem Dusseldorfu, a w r. 1899 ministrem spraw wewnętrznych, którą to tekę dopiero teraz złożył na ręce br. Hammersteina.

Nowy minister rolnictwa Podbielski urodził się 1844 r. we Frankfarcie nad Odrą. Wychowanie odebrał wojskowe, odbył kampanję 1866 r. i dosłużył się stopnia jenerał-majora. Roku 1891 podał się do dymisji, a w dwa lata potem został wybrany do parlamentu, gdzie wstąpił do niemieckiej partji konserwatywnej. W roku 1897 powołano go na sekretarza stanu do oddziału pocztowego w ministerstwie handlu, na którem to stanowisku pozostawał aż do obecnej chwili.

Br. Hammerstein, który objął po Rheinbabenie tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, był prezydentem okręgu w Metzu.

Natomiast całkiem nową postacią w galerji pruskich ministrów jest minister handlu, Teodor Adolf Möller. Urodził on się w roku 1840. Po skończeniu gimnazjum realnego w Bielefeld, chodził Möller do szkoły handlowej w Osnabrück. Członkiem parlamentu niemieckiego jest od r. 1890, a deputowanym do sejmu pruskiego od 1893 r. W kwestjach cłowych i socjalnych Möller stał na prawem skrzydle narodowych liberałów i był nadzwyczaj czynny przy układaniu nowej taryfy celnej. Nowy minister handlu jest zdeklarowanym zwolennikiem kwestji kanałowej.

Tak więc zmieniły się postaci w gabinecie pruskim; przyszłość pokaże czy nadzieje Wilhelma-Żeglarza, który marzy o kanałach, znajdą pod rządami nowych ministrów urzeczywistnienie.

„Dziennik Poznański" pisze przy tej sposobności, co następuje: „Mamy tedy już zrekonstruowany gabinet pruski, a nawet w gabinecie Rzeszy zapełniono już lukę, powstałą przez posunięcie p. Podbielskiego na ministra rolnictwa w Prusiech. Naczelnikiem poczt został znowu po niedługich rządach ekshuzara mąż fachowy, tak jak być powinno. Za to ten dyletant pocztowy objął jeszcze trudniejszy, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, urząd ministra rolnictwa. Widocznie także i w Prusiech zaczyna się przyjmować i przeprowadzać w praktyce zasada, od dawna uznawana przez koła rządowe w Rosji, że jenerał zna się na wszystkiem. Wczoraj p. Podbielski znał się na poczcie, dziś zna się na rolnictwie, na czem się będzie znał jutro, chi lo sa?

„Niezajęte jest jeszcze miejsce wiceprezesa gabinetu pruskiego, jest to urząd po prezesie gabinetu najwpływowszy, wiadomo jaki wpływ na tem stanowisku wywierał p. Miquel. Ogólnie przepowiadają, że zostanie nim obecny wicekanclerz Rzeszy hr. Posadowsky, który obejmując wiceprezesostwo gabinetu pruskiego byłby ministrem bez teki. W dokonanej zmianie ministerjalnej, to przedewszystkiem uderza, że p. Miquel, który był duszą polityki wewnętrznej i który swoją wewnętrzną polityką popsuł cesarzowi i hr. Bulowowi politykę zewnętrzną, zepsuł mu „drut" między Berlinem a Petersburgiem i wpędzał Polaków gwałtem w objęcia panslawizmu, musiał się podać do dymisji, dalej i to, że wykonawca jego polityki w obrębie ministerstwa spraw wewnętrznych porzucił również ten ważny polityczny urząd w państwie i objął niepolityczną tekę finansów i że naczelnik poczt niemieckich Podbielski, który także poczuł w sobie żyłkę polityka i tak się na swoim antypolskim koniku pocztowym rozmachał, że byłby łatwo wywołał międzynarodowe nieporozumienia, poczuł nagle potrzebę porzucenia urzędu, na którem miejsca nie zagrzał, choć w tym krótkim czasie wiele w nim napsuł i przeniósł się do wydziału rolnictwa, na którym oczywiście, jako eksjenerał huzarów, znać się musi doskonale."

ZE SWIATA.

PARYŻ 4 maja.

Pułkownik Marchand. Jego dzielność. Niemcy go chwalą, lecz rodacy są obojętni! — Sprawa szpiegostwa w Commentry. Zamordowanie pięciorga dzieci.

Pułkownik francuski Marchand należy do ludzi,

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

30) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— To już tak dawno, że zapomniano niezawodnie o wszystkiem.

— Nie, moje dziecko — rzekł Eljasz poważnie. — Niczego się nie zapomina.

— Czybyś był, ojcze, źle usposobiony dla przyjaciół Geni?

— Czyż pozwoliłbym ci iść do nich, gdyby tak było?

— Więc to oni w takim razie żywiliby nieprzychylne uczucia wobec papy? Jesteś tak dobry, ojczulku, że to jest z pewnością niesprawiedliwe. Musi być jakieś nieporozumienie i nie znacie się dostatecznie.

— Przeciwnie, moje dziecko. Znamy się bardzo dobrze i to od dawna, a zawsze byliśmy przeciwnikami. Jesteś teraz prawie dorosłą panną, więc powinnaś dowiedzieć się, co dla ciebie przygotowuje życie. A więc! Ze strony Baradierów i Graffów nie możesz spodziewać się niczego pomyślnego. Strzeż się, ilekroć będziesz miała z nimi do czynienia. Twój dziad, Lichtenbach, miał wiele do zniesienia z ich strony. Był to dzielny człowiek, którego początki były skromne. Upokarzali, dręczyli go. Na mnie, małego, biednego kupca, rzucano wszelkiego rodzaju oszczerstwa. Ale ich doścignąłem i kazałem im zapłacić za postępowanie ich wobec starego Lichtenbacha. To wszystko odbywało się, zanim opuściliśmy Lotaryngię i ciebie jeszcze nie było na świecie. Widzisz, że to się nie datuje od wczoraj, ale ta dawna nienawiść pozostawiła w sercu ferment. Baradier i Graff przybyli do Paryża znacznie wcześniej niż ja. Życie nas rozdzieliło więcej, niż olbrzymie przestrzenie, a jednak nie zapomnieliśmy o sobie nawzajem nigdy. Pamiętaj o tem dobrze, moje dziecko i zastósuj swoje postępowanie do tego.

Marja spojrzała na ojca z niepokojem:

— Więc i ja mam odziedziczyć niezgodę?

— Niech mię Bóg strzeże! Zanadto cię kocham, aby narażać twój spokój. Otworzyłem ci oczy, ponieważ musisz umieć rozróżniać w danym razie przyczyny niektórych wypadków i doniosłość niektórych słów.

— Więc nie będę mogła widywać Geni?

— Dla czego? Jeżeli nie pójdziesz do niej, to cóż przeszkadza temu, aby ona przychodziła do ciebie?

— Będę w klasztorze.

— Nie będziesz tam zawsze.

Dziewczę podniosło na ojca spojrzenie, wyrażające serdeczną prośbę:

— O! gdybyś zechciał, ojczulku drogi, zatrzymać mię przy sobie!

Twarz Eljasza rozpromieniła radość.

— Co robiłabyś tutaj?

— Prowadziłabym dom. Gospodarstwo bardzo tego potrzebuje, nie ubliżając papie. Kobieta nie pozwoliłaby, aby ten śliczny dom pozostawał w ponurem opuszczeniu i zaniedbaniu. A potem zająłbyś się, papo, tylko interesami swojemi i przekonałbyś się, jakby to wszystko poszło dobrze. To nie rzecz mężczyzny rozkazywać służącym. Czyby to nie było przyjemnie mieć przy sobie kogoś kochającego, któryby czuwał bezustannie nad papą i starał ci się podobać? Mam lat ośmnaście i w klasztorze już nie wiedzą, co robić ze mną.

Objęła go za szyję, całowała, mówiąc to, a ojcowskie serce Eljasza rozgrzewało się pod temi pieszczotami.

Ten człowiek tak twardy, szorstki odnajdywał uczucia serdeczności pod spojrzeniem swego dziecka. Westchnąwszy odezwał się:

— Gdybym cię usłuchał, czy nie popełniłbym nieostrożności?

— Ale czego się obawiasz, papo? Wygląda to, jak gdyby jacyś nieprzyjaciele czatowali na ciebie. Czy życie jest tak pełne niebezpieczeństw i zasadzek?

Eljasz uśmiechnął się.

— Dla umysłów prostych nie ma nic groźnego. One nie widzą. Dla spostrzegaczy czujnych wszystko jest niebezpiecznem i niepokojącem. Ale ja czuwam, uspokój się. Przy mnie jesteś bezpieczna.

Otworzył ramiona i dziewczę rzuciło się w jego objęcia z uczuciem wdzięczności.

— A więc rzecz skończona — rzekł Lichtenbach, nieco zawstydzony wybuchem czułości. Dziś poślę po twoje rzeczy dla klasztoru i zainstalujesz się zaraz w domu.

— Moich rzeczy nie warto nawet zabierać. Siostry mogą je rozdać biednym. Zabiorę tylko drobne pamiątki. Dasz mi, papo, pieniędzy, nieprawdaż, abym mogła zostawić ofiarę tym zacnym Siostrom, które mię wychowały.

— Jesteś bogata, moja duszko — zauważył Eljasz z uśmiechem. — Masz majątek twej matki, który pomnożyłem. Zdam ci z niego rachunki.

Marja zbliżyła się i całując ojca serdecznie, rzekła wesoło:

— Oto moje pokwitowanie!

V.

W swym gabinecie, umeblowanym dębowymi sprzętami i oświeconym oknem, wychodzącem na skwer, piękny pan M. Mayeur, sędzia śledczy, siedząc przy kominku, kończył badanie jednego z swych ajentów w sprawie zajścia w Vanves, podczas gdy sekretarz jego roztargniony ziewał przy swoim stole.

Pan Mayeur był bardzo znudzony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

którzy na każdem stanowisku spełnią powierzone im obowiązki, gdyż przykładają się do nich z całą energją wrodzonej inteligencji, pilnie i rozważnie.

Wysłany przed laty trzema do Sudanu, dotarł aż do Nilu i stanął w Faszodzie sam jeden, podczas gdy inne wyprawy utknęły w drodze. Potem, prześladowany przez rząd, umiał jako żołnierz zapanować nad słusznem oburzeniem i rozżaleniem, nie dał ani jednem słowem, ani jednem wystąpieniem rządowi powodu do wydalenia go z czynnej służby, czego tak gorąco pragnęli dreyfusiści, nie mogący przebaczyć Marchandowi, że potępił ich szkodliwą dla Francji agitację.

Lat parę minęło; Marchand doszedł do stopnia pułkownika. Przeszłego roku, gdy 1.500 żołnierzy francuskich wysłano do Chin, przydzielono do korpusu ekspedycyjnego również i Marchanda.

W Pekinie, gdy weszły tam wojska międzynarodowe, otrzymał Marchand nominację na naczelnika policji tej części stolicy, którą wydzielone Francuzom. I tutaj umiał Marchand wywiązać się wzorowo z powierzonego mu zadania. Niezwykłą natomiast energję, przytomność umysłu, dar orjentacyjny okazał Marchand podczas pożaru kwatery niemieckiej w Pekinie. Gdyby nie spieszna pomoc, którą dał, gdyby nie jego zarządzenia, spaliłby się zapewne nietylko generał Schwarzhoff, lecz i feldmarszałek Waldersee. To też ten ostatni nie szczędził gorących słów uznania i urzędowej pochwały dla dzielnego Francuza.

Obojętnie natomiast wobec bohaterstwa Marchanda zachował się rząd obecny francuski, czyli ten czynnik, który powinien być dumnym z tego, że posiada tak dzielnego żołnierza. Gazety ministerjalne francuskie pominęły milczeniem postępek Marchanda w Pekinie i słowa pochwały, jakich nie szczędził feldmarszałek Waldersee.

Co jest powodem tak dziwnego zachowania się? Oto ministrowi wojny, generałowi André nie podoba się Marchand dlatego, że jest wychowańcem szkoły, kierowanej przez zakonników i jest wierzącym katolikiem. Chwaląc Marchanda, musiałby jenerał André mimowoli przyznać, iż owe szkoły zakonne nie są tak nic warte, skoro wychodzą z nich ludzie dzielni w rodzaju Marchanda.

Im Marchand będzie odważniejszym i mądrzejszym, tem gorzej dla niego; wrogowie wiary, wrogowie ukryci Francji będą czyhali na jego zgubę, gdyż boją się, by koło tego skromnego i odważnego żołnierza nie skupiły się żywioły, pragnące wyzwolenia kraju z pod przemocy baronów giełdowych.

Sprawa szpiegostwa w Commentry, trzymana w ścisłej tajemnicy, jest przedmiotem ogólnych dociekań i przypuszczeń. Charakterystycznym rysem w tej sprawie jest okoliczność, iż u uwięzionych robotników znaleziono ślady ciągłego obcowania z oficerami niemieckimi. Sądząc z przejętych kart wizytowych, wymiana odwiedzin musiała być częsta. Te operacje pod nosem francuskich Lecocqów wywierają przykre wrażenie. Forain skorzystał z okazji i w „Echo de Paris“ dał ołówkową ilustrację. Jenerał André kładzie spiesznie paltot; szef biura pyta go: „Panie jenerale, czy posiada pan jakie bliższe wiadomości o szpiegostwie w Commentry?“ — „Nie, ale idę właśnie do Dreyfusa, by zaczerpnąć szczegółów...“

Trudno nie wspomnieć i o innej zbrodni, lubo tak jest straszna i ohydna, że pióro wzdraga się o niej pisać. W małej wiosce Corancez, w okolicach Chartres, zamordowano pięcioro nieletnich dzieci! I o zbrodnię podejrzany jest ich własny ojciec!

Gdy przedstawiciele władzy przybyli na miejsce, nikt w całej wiosce, osłupiały pod wrażeniem okrutnego mordu, nie podejrzywał Brierea, aby on mógł był dopuścić się występku. Atoli poszlaki okazały się tak wyraźne, iż żandarmi, po krótkiej indagacji, aresztowali go. Briere dotychczas nie przyznał się do winy.

Zbrodnia w Corancez udowodniła, jak olbrzymi wpływ wywiera prasa na opinję ogółu. Gdy aresztowano Brierea, współmieszkańcy małej wioseczki byli oburzeni postępowaniem prokuratorji i niewiele brakło, by tego oburzenia nie zamanifestowali czynnie. Wołano ze wszystkich stron, iż jest to człowiek porządny i uczciwy. Nie widziano w jego życiu nic złego, żadnych błędów.

Aż nazajutrz przychodzą dzienniki, przepełnione szczegółami zbrodni i śledztwa. Sprawozdania reporterów były bardzo obciążające dla Brierea. Tegoż samego dnia usposobienie większej części mieszkańców Corancez względem obwinionego zmieniło się doszczętnie. Porządny człowiek? Ale gdzie tam! Posypały się zeznania, świadczące o złych instyktach Brierea, o jego niemoralnem życiu. Naturalnie, taki człowiek był zdolny do wszystkiego, nawet do zamordowania własnych dzieci.

Nie mam zamiaru bronić Brierea, który prawdopodobnie na żadną litość nie zasługuje. Lecz jakąż fatalną rolę odgrywa w tym wypadku prasa! Śledztwo jeszcze nie ukończone, niema żadnej pewności, iż Briere zamordował swe dzieci. A gdyby był niewinny! Wówczas postępowanie względem niego reporterów byłoby wprost zbrodnią, zbrodnią, wołającą o pomstę do nieba. Bo niechby znaleziono nawet prawdziwego zabójcę, niechby sąd oczyścił Brierea ze wszystkich zarzutów, — dla swych sąsiadów pozostałby na zawsze człowiekiem, którego gazety podejrzywały o zamordowanie pięciorga dzieci. Takie wypadki już się trafiały! Dziennikarstwo paryskie przyzwyczaiło swych czytelników do pokarmu pieprznego i ostrego i szuka go, choćby kosztem niewinnych ofiar.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, we wtorek Flawii i Domicelli, panien, męczenniczek; w środę Stanisława, biskupa krakowskiego, męczennika; we czwartek Grzegorza z Nazyans; w piątek Izydora, włościanina.

Jutro uroczyste nabożeństwo w katedrze na Zamku.

Jutro w kościele OO. Paulinów na Skałce rozpoczyna się odpust ku czci św. Stanisława przez całą oktawę.

W katedrze na Zamku, w grobach królewskich jutro Msza św. za duszę ś. p. królowej Barbary Radziwiłłównej.

Kalendarz myśliwski. W maju wolno polować od 1 na: Głuszce i cietrzewie tylko do 20-go. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W maju wolno łowić: boienia, cytrę, brzanę i pstrząga, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 6, zachód przypada o godz. 7 minut 6, długość dnia godzin 15 minut.

Stan powietrza. Dnia 7-go maja o godzinie 7 rano barometr 733 5, termometr + 12 2 wilgotność 86 ,, wiatr wschodni 2

Repertuar Teatru Miejskiego

We wtorek, 7 b. m: „Bajka“, poemat w 1 odsłonie And. Niemojewskiego. — „Sekretarz“ (Terre-Neuve) krot. w 3 akt. Bissona i Hennequina.

W środę, 8 b. m. o godzinie 3 po południu przedstawienie dla ludu: „Zemsta“, komedja w 4 akt. wierszem A. Fredry. Ceny zniżone.

O godzinie 7 i pół wieczorem: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 5 akt. a 7 odsł. z prologiem przez Juljana z Poradowa.

We czwartek, 9 maja: „Faust“, tragedja Gothego w 14 obrazach, ilustrowana muzyką ks. Radziwiłła. Ceny miejsc zniżone.

W sobotę, 11 b. m.: „Złote runo“, dram. współcz. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.

W niedzielę, 12 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Z powodu przypadającej jutro uroczystości patrona krakowskiej dyecezji, św. Stanisława Szczepanowskiego, następny numer „Głosu Narodu“ ukaże się we czwartek. Jutro, jako w dzień uroczystego święta „Głos Narodu“ nie wyjdzie.

Donosiliśmy już przed kilkoma dniami, że kardynał Ledóchowski zamierza się usunąć ze stanowiska prefekta propagandy.

Z zastanawiającym komentarzem do tej wiadomości występuje dziennik paryski „Eclair“ w numerze z dnia 3 maja b. r. Odnośny artykuł „Eclaira“ inspirowany jest najwidoczniej z rosyjskiej strony, a zwraca się namiętnie i nikczemnie przeciwko kardynałowi Ledóchowskiemu i jego „porucznikom“ księdzu Meszczyńskiemu i księdzu Skirmuntowi. W Siedlcach, jak donosi „L'Eclair“, znaleziono korespondencję, z której wynika, że istnieje komplot polski przeciwko Rosji, na którego czele stoi nie kto inny, tylko Propaganda rzymska, której znów przewodzi nasz ks. Kardynał i jego „lieutenants“. Od 20 lat Propaganda pracuje nad tym komplotem między Kijowem a Warszawą, używając także do pomocy ks. Smolikowskiego, przełożonego OO. Zmartwychwstańców. Objawem tego komplotu jest i to, że w pewnym klasztorze pod Krakowem drukowano tajne pismo: „Pochodnia“. Nie dziwić się więc, że cesarz rosyjski nie może przyjąć w Petersburgu msg. Tarnasiego, wysłannika papieskiego.

Tyle „Eclair“. Androny te wzbudzają w nas jedynie pogardę z powodu ich bezbrzeżnej głupoty i podłości; w Rzymie jednak, gdzie nasze stosunki nie są zbyt dobrze znane, wywołać one mogą zamęt w wyobrażeniach i pojęciach w wysokim stopniu dla nas szkodliwy. Miejmy nadzieję, że kardynał Puzyna bezzwłocznie przyjdzie w pomoc zaczepionemu bezwstydnie prefektowi propagandy i wspólnie z nim postara się o zdemaskowanie potwornej rosyjskiej intrygi przed majestatem papieskiego tronu.

* **O. Marjan Morawski**, jeden z najznakomitszych polskich chrześcijańskich filozofów, ozdoba i chluba Zakonu Jezusowego w Polsce, po długiej i ciężkiej chorobie zakończył wczoraj żywot ascetyczny, poświęcony pracy, nauce, rozmyślaniom i modlitwie. O. Marjan Ignacy Morawski urodził się w r. 1845, nauki pobierał w kolegjum Jezuitów w Metz, a w 18 tym roku życia oblekł zakonną suknię. W r. 1870 uzyskał święcenia kapłańskie. Pierwszą Mszę odprawiał w rodzinnym Oporowie; asystował mu, jako djakon, własny jego ojciec, który, owdowiawszy, obrał także stan duchowny. O. Morawski był jakiś czas rektorem konwiktu w Tarnopolu i superiorem w Krakowie. Dalekim był od mięszania się w partyjne walki, intrygi i agitacje. Redagował miesięcznik „Przegląd powszechny“ i wykładał filozofję chrześcijańską w uniwersytecie Jagiellońskim. Liczne jego prace stanowią ozdobę polskiej literatury; dzieła o zadaniu filozofji, o kwestji żydowskiej, o celowości w naturze, oraz świetne „Wieczory nad Lemanem“ pozostaną na zawsze wzorem rozpraw filozoficzno-moralnych, przeznaczonych dla myślącego i czującego ogółu. Zgon przerwał O. Morawskiemu pracę nad wielkiem, na wspaniałe rozmiary zakrojonem dziełem „O świętych obcowaniu“. Pogrzeb odbędzie się jutro o 3 po południu z domu OO. Jezuitów przy ul. Grodzkiej.

* **Wielki wydział** Kasy oszczędności miasta Krakowa odbył dnia 6 b. m. doroczne posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, wobec komisarza rządowego p. Kowalikowskiego. Z porządku dziennego dyr. p. Franciszek Sięk złożył sprawozdanie dyrekcji za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1900 roku.

Pomimo bardzo trudnych i niepomyślnych stosunków przemysłowo-handlowych w kraju i całem państwie instytucja nasza rozwija się bez jakichkolwiek wstrząśnień statecznie i prawidłowo. Wkładki z roku 1900 i pozostałe z końcem roku 1899, wraz z dodatkiem skapitalizowanych procentów za cały rok wynosiły 38,271.437 koron. Stan wkładek po odtrąceniu sum podniesionych powiększył się w ubiegłym roku o 632.109 kor. Procenty wypłacone wynosiły 76 627. kor. Zaliczki na zastaw papierów wartościowych wynosiły z końcem ubiegłego roku 449.047 kor. Wekslі eskontowano w ciągu roku 3.500 na 5 489.010 kor. Stan weksli z końcem roku wynosił sztuk 849 na 1,412.692 kor. Pożyczek hipotecznych przybyło w ciągu roku za 1,485.753 kor., stan pożyczek hipotecznych zwiększył się w tym czasie o 460.037 kor. W roku 1900 sprzedano w drodze publicznej licytacji na wniosek Kasy, siedm realności. Suma wierzytelności na tych sprzedanych realnościach wynosiła 135.514 kor., która znalazła całkowite zaspokojenie. Zaległości z końcem ubiegłego roku wynoszą 242.450 kor., zwiększyły się tylko o 12.741 kor. Pożyczki na skrypta gminne z końcem roku wynoszą 280.564 kor., zmniejszyły się o 9.203 koron.

Zaliczki w zakładzie zastawniczym z końcem roku 1900 wynosiły 782.844 k., stan tychże zwiększył się o 28.746 k. Stan papierów wartościowych funduszu obrotowego wynosi z końcem 1900 roku 6,343.280 kor. Przez różnicę kursu powstała zniżka w kwocie 49.623 k., która pokryta została z funduszu rezerwowego lit. B. Kasa zaliczkowa, udzielająca zaliczek drobnym przemysłowcom, powiększyła się w tym roku o 297 k. Stan kasy w zaliczkach i gotówce wynosi 27.680 k. Zysk z obrotu kasy przyniósł w tym roku 81.175 k., zmniejszył się zatem o 15.697 k. Fundusz rezerwowy, czyli własny majątek kasy z końcem 1900 roku wynosi: w funduszu A. 2,220.048 k., w funduszu kasy zaliczkowej 27.680 k., w funduszu B. 124.197 k., razem 2,371.926 k., a z dodaniem zysku tegorocznego 81.175 k. i funduszu emerytalnego wynosić będzie razem 2,760.739 koron.

Nadto zostają w zarządzie kasy: *a* fundusz im. ces. Franciszka Józefa I. na budowę muzeum techniczno-przemysłowego w papierach po kursie 261.154 koron; *b.* fundusz 50 letniego jubileuszu cesarza Franciszka Józefa I. w papierach po kursie 730.088 k. Łącznie fundusze te wynoszą kwotę 992.035 k. 12 h. Po sprawozdaniu komisji kontrolującej wydział wielki na wniosek tejże komisji przyjął zamknięcie rachunków kasy za rok 1900 do wiadomości i udzielił Dyrekcji absolutorjum. Osiągnięty zaś czysty zysk po wydzieleniu przyznanych datków uchwalono przenieść do funduszu rezerwowego lit. A.

Na wniosek Dyrekcji kasy, przyjęty przez komisję kontrolującą, Wydział Wielki uchwalił wydzielić z czystego zysku za rok 1900 a) 3000 koron, tytułem jednorazowych datków po 1000 koron na restauracje kościoła Bożego Ciała, św. Piotra i OO. Dominikanów; b) 2000 kor. komitetowi budowy szpitala jubileuszowego „Braci Miłosierdzia“; c) 3500 koron Towarzystwu tanich mieszkań dla robotników katolików; d) 2000 koron Tow. dla przytułku biednych starców żydowskich; e) 1000 kor. komitetowi budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie; f) 1000 kor. komitetowi ochron dla małych dzieci na budowę V Ochrony. Dalej z kwoty 11.700 koron wydzielono: 1000 koron dla Tow. Dobroczynności, 1200 kor. dla 6 ochronek, każdej po 200 koron; 200 kor. dla Zakładu św. Józefa; 200 kor. Tow. ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie; 8000 kor. dla szkoły miejskiej handlowej w Krakowie; 200 kor. dla Zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców; 200 koron dla Towarzystwa świętego Wincentego a Paulo męskiego; 200 koron dla Towarzystwa świętego Wincentego a Paulo żeńskiego, 200 k. komitetowi opieki weteranów z r. 1831, 200 k. dla Przytuliska uczestników powstania z 1863/4 roku, 600 k. Zgromadzeniu Braci Miłosierdzia, 600 k. Stow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców, 400 k. dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Łazarza, 1000 k. dla „Domu pracy“ w Krakowie,

400 k. dla szpitala św. Ludwika, 100 k. Bractwu N. Marji Panny królowej korony polskiej, 600 kor. dla konserwatorjum muzycznego w Krakowie, 200 k. dla zakładu starych j chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej, 200 k. dla Stow. nauczycielek, 400 k. dla Ochotniczego Tow. ratunkowego, 400 k. dla zakładu św Jadwigi, 200 k. dla Tow. muzycznego „Harmonja“, 200 k. dla Tow. śpiewackieg › „Lutnia“, 200 k. dla Tow. gimnastycznego „Sokół“, 200 k. dla Stow. młodzieży rękodzielniczej „Praca“, 300 k. dla „Przyjaźni krakowskiej“, wreszcie 1300 koron przyznano z ogólnej kwoty kilku instytucjom żydowskim.

Do funduszu emerytalnego urzędn'ków i sług Kasy oszczędności wydzielono 12000 koron.

Dalej przyjęto preliminarz kosztów administracyjnych Kasy na rok 1901, oraz wybrano pp. dra J. Lea i Rudolphiego do komisji kontrolującej. Wreszcie załatwiono sprawy osobiste. Posiedzenie zamknięto o godzinie wpół do 9 wieczorem.

* **Odozwa.** Otrzymujemy następującą odezwę: Szkoły polskie na kresach są najdzielniejszemi strażnicami naszych ideałów narodowych, a popieranie tychże jest jednym z najgłówniejszych obowiązków naszych wobec najdroższej, a przez otaczających nas potężnych wrogów gnębionej Ojczyzny. Tą myślą powodowane grono obywateli miasta Krakowa zawiązało komitet urządzający festyn, połączony z loterją fantową, w celu zasilenia funduszów na utrzymanie gimnazjum w Cieszynie i budowę szkoły ludowej imienia królowej Jadwigi w Zwardoniu. Festyn ten odbędzie się dnia 2 czerwca b. r. w parku dra Jordana. Kto nie zapomniał o wspaniałej naszej przeszłości i nie zwątpił w przyszłość, ten nie odmówi poparcia sprawie oświaty narodowej i pospieszy z pomocą zagrożonym szkołom polskim na kresach. Przodkowie nasi walczyli z bronią w ręku z drapieżnymi Krzyżakami i zasłużyli sobie na cześć i uwielbienie teraźniejszego pokolenia. Naśladujmy ich i starajmy się ofiarnem popieraniem oświaty narodowej zasłużyć sobie na uznanie przyszłych pokoleń. Korzystajmy z nadarzonej sposobności. Złóżmy czynny dowód naszej ofiarności na kresach. Pierwszy rok XX. stulecia niechaj przekona naszych wrogów, że mieszkańcy wszystkich ziem polskich poczuwają się do obowiązku bronienia każdej wynarodowieniem zagrożonej dzielnicy. Przedmioty, któreby jako fanty loteryjne, w bufecie lub w bazarze zużytkować można, są wielce pożądane. Dla wielu dogodniejsze ofiary i datki w gotówce, przyjmie komitet z równą wdzięcznością. W celu ułatwienia składania ofiar uprosi komitet możliwie największą ilość Pań i Panów, którzy będą mieli obowiązek pośredniczenia w przyjmowaniu datków, a których nazwiska i adresy w dziennikach krajowych ogłoszone zostaną. Wszelkie datki posyłać można również bezpośrednio pod adresem skarbnika komitetu Władysława Lośniska, mieszkającego w Krakowie, ul. Wielopole l. 15. Redakcje wszystkich pism polskich uprasza komitet o uprzejme ogłoszenie niniejszej odezwy i odpowiednie poparcie usiłowań komitetu. Pożądane jest, żeby przedmioty mogące służyć jako fanty loteryjne, lub do zaopatrzenia bufetu, doręczono lub przysłano przed 25 maja b. r. skarbnikowi komitetu.

* **Poświęcenie pałacu sztuki.** Dnia 11 maja 1901 w sobotę o godzinie 11 przed południem, odbędzie się poświęcenie nowo wzniesionego gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych przy placu Szczepańskim, a równocześnie otwarcie wystawy dzieł polskich artystów, pierwszej w tym nowym przybytku sztuki.

Wstęp na wystawę w czasie uroczystości mają tylko osoby, które się wykażą przy wejściu zaproszeniem. Od godziny 12 w południe wystawa będzie otwarta dla wszystkich.

* **Dramat zagadkowy.** Jak już wczoraj donosiliśmy, w hotelu „Bayrischer Hof“ w Wiedniu w drugiej dzielnicy na Taborstrasse rozegrał się w poniedziałek rano krwawy dramat. Koncepista policji Henryk Orange utrzymywał od półtora roku stosunek miłosny z zamieszkałą w Wiedniu żydówką z Krakowa panną Strumpfner, 24 lat liczącą. Orange miał zamiar wkrótce swój stosunek do panny Strumpfner zlegalizować.

Ponieważ jednak w ostatnim czasie zauważył, że jego kochanka cierpi napady histeryczne, postanowił z nią zerwać. Ułożyli się więc z kochanką, że on jej da 4.000 koron odszkodowania i mieli się rozejść w zgodzie.

Strumpfnerówna wyjechała do Krakowa, powróciła jednak w poniedziałek rano i natychmiast udała się wprost z dworca kolei północnej do mieszkania Orangea i tu urządziła mu gwałtowną scenę, wśród której wyjęła z pod bluzki rewolwer i strzeliła 6 razy do p. Orangea. Trzy razy chybiła, trzy strzały trafiły, raniąc Orangea ciężko. Strumpfnerównę aresztowano.

Sprawa ta jest przez to zagadkowa, że Ernestyna Strumpfner nie dalej jak pięć lat temu była bohaterką tajnego procesu o szpiegostwo wojskowe na rzecz Rosji. Ciężkie przeciw niej świadczyły poszlaki, to też razem ze swymi rodzicami zasiadła na ławie oskarżonych.

Trybunał dla braku dowodów uwolnił młodziutką, przystojną dziewczynę, ale rodziców jej, których o pomocy w szpiegostwie przekonano, skazał na ciężkie kary więzienia.

Członkowie żydowskiej rodziny Orange'ów przesłuchiwani byli w procesie Strumpfnerów w charakterze świadków, już wówczas bowiem łączyły Orange'ów stosunki ze Strumpfnerami.

Koncepista Henryk Orange, ciężko raniony przez Strumpfnerównę, nie wróci już do służby policyjnej. Śledztwo wykaże, czy poza sprawą miłosną zajście wczorajsze miało także jakiekolwiek inne tło.

Nowi posłowie Sejmowi. W miejsce ś. p. Torosiewicza posłem do Sejmu brzeżańskiej szlachty wybrano Stanisława Wybranowskiego, właściciela dóbr Kimierza. W miejsce ś. p. Steckiego, posłem do Sejmu złoczowskiej szlachty wybrano Władysława Gniewosza.

Otwarcie przystani wioślarskiej, oraz sezonu kolarskiego oddziałów naszego „Sokoła“, odbędzie się w niedzielę dnia 12 maja o godzinie 2 po południu. Wspólna wycieczka łodziami i kołami do lasku w Bielanach i tamże zabawa. Udział pań pożądany.

Wieczór patrjotyczny Stow. kupców i młodzieży handlowej wypadł bardzo dobrze. Zagaił go p. K. Bartoszewicz, który w sposób przejrzysty i zajmujący określił dobę Konstytucji 3 Maja. Świetnego prelegenta nagradzano hucznymi oklaskami. Z muzycznych popisów największy sukces odnieśli pp. Hilski i Paderewski jako śpiewacy soliści, oraz p. W. Urbański jako niepospolity skrzypek. Dobrze wypadły chóry mieszane i deklamacja p. Wantowskiego „Spartanka“. Publiczność nie dopisała tak, jakby się można było spodziewać.

Śmierć przez utopienie. Wczoraj popołudniu na brzegu Wisły poniżej klasztoru OO. Paulinów utopił się ks. Antoni Schlaghammer, emerytowany proboszcz parafji wojskowej. Zwłoki odstawiono do szpitala wojskowego. Istnieje przypuszczenie, że zgon ks. Schlaghammera był dobrowolny.

Restaurację braci Johnów objął przed kilku tygodniami p. Wacław Faczek z zawodu restaurator, a zarazem literat ludowy czeski, który przed kilku laty wydał książkę pod tytułem „Z me cesty“ (Z moich podróży) — pisuje zaś feljetony do „Hostinskich Listów“ i do „Hostimida“. Nie wątpimy, że sama interesująca postać przemysłowca-literata będzie atrakcją i zachętą do popierania go, zwłaszcza, że w ten sposób przybędzie znowu jeden powód więcej do unikania żydowskich gospód i restauracyj.

Z „Harmonji“. Jutro, t. j. w środę, odbędzie się w miejskim parku dra Jordana pierwszy popularny koncert „Harmonji“. Początek koncertu o godzinie 3 popołudniu. Wstęp dla dorosłych po 10 hal., dla dzieci wolny, programy koncertu nabywać można u wejścia do parku po 10 hal.

Zwraca się uwagę publiczności, że jadąc z Krakowa do Zakopanego rannym pociągiem, odchodzącym z Krakowa o 8·30 rano, należy zażądać przy kasie osobowej w Krakowie bilet na Podgórze Płaszów, a nie na Bonarkę, gdyż wozy wprost z Krakowa do Zakopanego idą przy tym pociągu tylko na Podgórze-Płaszów. Jadąc zaś na Bonarkę do Zakopanego trzeba przesiadać się w Bonarce lub w Suchy, lub też w Chabówce. Zaznacza się przytem, że pociąg wprost do Zakopanego na Podgórze-Płaszów, odchodzi z nowego peronu o godz. 8 ej minut 30 rano, zaś pociąg, idący linją obwodową na Bonarkę, którym jadąc do Zakopanego musi się po drodze przesiadać, odchodzi o godz. 8 ej, minut 28 rano z lewego skrzydła starego peronu.

Chcąc więc jechać z Krakowa do Zakopanego wprost bez przesiadania po drodze, należy zażądać przy kasie osobowej w Krakowie, bilet na Podgórze-Płaszów i należy wsiąść do pociągu odchodzącego z nowego peronu o godz. 8 ej, min. 30 rano.

Cesarz ofiarował pogorzelcom w Mielcu z prywatnej swej szkatuły zapomogi w kwocie 3000 k.

Z Gródka telegrafują nam: W Lubieniu Małym zgorzało onegdaj 45 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Szkoda, zrządzona pożarem, wynosi 24.000 koron. Zaledwie kilku pogorzelców było ubezpieczonych od ognia.

Stowarzyszenie maszynistów, werkmistrzów i monterów prosi nas o ogłoszenie co następuje: W ostatnich dniach marca odbyło się wspólne święcone stowarzyszonych w sali Koła mieszczańskiego, poświęcenia dopełnił ks. dr Caputa, poczem w gorących słowach przemówił do zgromadzonych, zachęcając do dalszej pracy na tej drodze, którą obrało stowarzyszenie tj. pod sztandarem „Wiary i Ojczyzny“, nie mięszając się do polityki, a w łączności, zgodzie i miłości stowarzyszonych ku pomyślnemu rozwojowi. Ks. Caputa wzniósł toast w ręce prezesa pana Thomana.

W odpowiedzi ks. drowi Capucie przemówił prezes stow. p. Thoman, dziękując za życzliwość, jaką duchowieństwo nasze otacza wszystko co polskie, a szczególnie rozwój stowarzyszeń rzemieślniczych, oraz wzniósł toast na cześć polskiego duchowieństwa w ręce ks. dr Caputy. Przemawiał również prezes Koła mieszczańskiego p. Kosobucki, podnosząc działalność wydziału, który wśród nader trudnych okoliczności dąży wytrwale do zjednoczenia maszynistów całej Galicji w jedno ognisko. Mowca przeszedł następnie na temat obchodu Rejtana kreśląc z całym zapałem czyn bohatera Polaka, który spełnieniem swych obowiązków względem ojczyzny zjednał sobie wdzięczność potomności. Na tę mowę, pełną szlachetnego zapału było odpowiedzią gromkie „pod pomnik Rejtana“.

Szereg mów i toastów zakończył weteran z 1863 r. p. Mackiewicz, wznosząc toast „Kochajmy się“.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Jeden z szlachetnych synów Izraela w Nowym Sączu, Salomon Amsterdam, nabył w ubiegłym roku w państwowej Dyrekcji kolei w Krakowie dostawę szutru 5000 m. sz. dla drogi Nowy Targ-Zakopane z warunkiem dostawienia 2000 m. w marcu 1901 r. Amsterdam po dziś dzień nie dostawił ani kamyka i prawdopodobnie nie dostawi, bo choć zabrał się od paru dni do roboty przygotowawczej, jednak wszystko, co robi sobi wbrew postanowieniom sekcyjnym i wbrew przepisom władzy politycznej; zamierza on mianowicie składać szuter w innem miejscu, niż powinien, w miejscu niekorzystnem, bo jeden metr niżej położonem, niż tor kolejowy. W tym celu Amsterdam już położył bez koncesji władzy politycznej, tor kolejki w Białym Dunajcu. Na tej jednej samowoli nie przestał Amsterdam; posuwa się jeszcze dalej i dla wyzyskania sytuacji głosi między ludem w Białym Dunajcu, że szuter ten będzie wywoził do Prus i że przez to da tamtejszej ludności kolosalne zarobki.

Według aktu licytacyjnego szuter ten przeznaczony jest dla linji Zakopiańskiej, a nadto dostawca tego szutru obowiązany jest plac składowy z własnych funduszów na lat dwa wydzierżawić; tymczasem Amsterdam wydzierżawił te place tylko na rok jeden. Dostawiwszy szuter, weźmie za to pieniądze i odjedzie, a chłopi na drugi rok tej dzierżawy czynszu pewnie oglądać nie będą.

Jest więc rzeczą, dotyczącą władz, energicznie w to wkroczyć, aby Amsterdam zbudowaną bez koncesji kolejkę natychmiast zburzył i plac składowy tylko w miejscu, przez sekcję oznaczonem, zakupił, a właścicielom gruntów z góry za lat dwa dzierżawę zapłacił.

§ **Biskup sandomierski Sotkiewicz** zmarł 4 b. m. JE. ksiądz Antoni Ksawery Sotkiewicz urodził się 1826 r. w powiecie opatowskim. W r. 1842 wstąpił do seminarjum w Kielcach; w r. 1850 w warszawskiej Akademji duchownej otrzymał tytuł doktora teologji; w r. 1860 powołany został na profesora prawa kanonicznego w Akademji. W r. 1867 przeniesiono Akademję do Petersburga. Przez dłuższy czas był kierownikiem „Przeglądu katolickiego“. W r. 1877 objął ks. Sotkiewicz zarząd archidyecezji warszawskiej. W r. 1883 został biskupem sandomierskim. Był to człowiek nauki głębokiej, wiary płomiennej, miłości niewyczerpanej.

§ **Pojedynek redaktorów.** Straszewicz, redaktor „Kurjera polskiego“ wyzwał redaktora „Kurjera codziennego“ p. Libickiego za to, że odesłał mu numer „Kur. pol.“ z dopiskiem, że nadal nie chce z takiem pismem zamiany.

— **Socyaliści przed sądem.** Dziś w tutejszym sądzie krajowym karnym, przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy M. Turowicza, w asystencji nadradcy A. Wawrauscha, radcy W. Ursla i adjunkta dra J. hr. Mieroszowskiego, zastępca prokuratora p. J. Ptaś wnosił oskarżenie przeciw Kazimierzowi Kaczanowskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Naprzód“, karanemu, o to, że jako odpowiedzialny redaktor „Naprzodu“ umieścił i wydrukował w nrze 32 tegoż czasopisma z dnia 1 lutego 1901 r. artykuł z napisem: „Bojkot cywilnych“ i w takowym świadomie rozgłosił drukiem treść artykułu z napisem: „Galgotzy komendant X korpusu“ umieszczonego przedtem w numerze 18 tegoż czasopisma z dnia 18-go stycznia 1901 r., mimo, iż orzeczeniem sądu krajowego w Krakowie z dnia 19 go stycznia b. r. wydany został zakaz dalszego rozszerzania ostatniego artykułu i zakaz ten należycie ogłoszono, przez co dopuścił się występku z § 24 ustawy z d. 17 grudnia 1862 L. b|63.

Kaczanowski tłomaczył się, że o umieszczeniu artykułu nie wiedział i takowego nie czytał, jak również nie wiedział, że poprzednio był skonfiskowany. Z powodu szukania wyroków konfiskaty rozprawę przerwano i odroczono do godz. 11 przed południem.

Tymczasem przystąpiono do drugiej rozprawy przeciw drowi Zyg. Markowi, Janowi Englischowi i

Naftalemu Telzowi. Po odczytaniu aktów trybunał udał się na naradę nad całym szeregiem wniosków, postawionych przez oskarżonych prokuratora i obrońców. Po odczytaniu aktu oskarżenia, zapytany przez przewodniczącego, czy się poczuwa do winy, oświadcza dr Marek, że nie uznaje trybunału orzekającego kompetentnym do rozpoznania i rozstrzygania tej sprawy, lecz żąda, aby sprawę przed trybunałem przysięgłych przeprowadzono. Wniosek swój uzasadnia tem, że przez poszanowanie ustaw nie można oddzielać sprawy ścigania artykułu od sprawy pierwszej.

Wniosek ten popiera obrońca dr Heski.

Zastępca prokuratora p. Ptaś prosi o przeprowadzenie rozprawy, a dopiero w toku szczegóły pokażą, czy Trybunał jest kompetentnym.

Trybunał po krótkiej naradzie oświadcza, że uchwalił przeprowadzić rozprawę, a na końcu orzeknie, czy jest kompetentnym, lub nie. Wobec tego rozprawa zostaje podjęta, a dr Marek oświadcza, że gotów jest przeprowadzić dowód prawdy i w tym celu żąda wezwania na świadków jen. Galgotzego, oficerów i żołnierzy. Nadto żąda obrońca, aby tę sprawę połączyć ze wszystkiemi innemi 16 sprawami w związku z nią pozostającemi.

Englisch przyłącza się do zarzutu niekompetencji Trybunału. Toż samo oświadcza Telz.

Prokurator sprzeciwia się przeprowadzeniu dowodu prawdy, ponieważ oskarżeni wyparli się wszelkiej styczności z autorami artykułu. Również żąda prokurator, aby sprawa była odrębnie prowadzoną, dlatego, aby sędziów przysięgłych nie obciążać sprawą tak zawiłą, że rozwiązanie jej staje się nawet trudnem dla sędziów fachowych.

Dr Marek twierdzi, że obowiązkiem prokuratorji w myśl ustawy ... połączyć sprawy i przydzielić je trybunałowi przysięgłych.

Po naradzie trybunał oświadczył, że rozprawa Kazimierza Kaczanowskiego została odroczoną z powodu, że administracja „Gazety lwowskiej“ nie przysłała odnośnych numerów, w których umieszczono artykuły wyroku o konfiskacie „Naprzodu“ a zarazem odmówił przeprowadzenia dowodu prawdy.

W toku drugiej rozprawy oświadczył przewodniczący, że trybunał powziął uchwałę odmówić żądaniu obrońcy co do przeprowadzenia dowodu prawdy; odmówić wnioskowi przesłuchania jako świadka jenerała Galgotzego. Dalej między innemi trybunał uchwalił nie łączyć sprawy niniejszej ze sprawami innemi. Wreszcie co do kompetencji, trybunał zastrzegł sobie orzeczenie przy końcu rozprawy.

Na tem zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe, udzielając głosu prokuratorowi i obrońcom.

Trybunał ostatecznie uznał się niekompetnym do wyrokowania w tej sprawie i przekazał ją sądowi przysięgłych.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli pp.: J. Socyński z N. Sącza 2 k. z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo dla dzieci w naukach, Jan Pietruszka z Konar 4 k. z podziękowaniem i z prośbą o wyzdrowienie dziecka, Michał Kałatyło z Baranowa 2 k. z prośbą o zdrowie, Joanna Ornatowska z Pruchnika 4 k. z podziękowaniem za odebrane łaski, I. D. z Wadowic 4 k. z prośbą o przywrócenie wzroku, o zdrowie i błogosławieństwo dla dzieci i wnuków, W. Z. z Krakowa 2 k. z prośbą o oddalenie przeciwności i o opiekę. A. P. 1 kor. z prośbą o zdrowie, Jan Szeląg 3 k. z prośbą o błogosławieństwo, A. W. 2 k., J. C. z P. 1 k. z prośbą o uzdrowienie, W. K. z Krakowa 8 k. z podziękowaniem za szczęśliwe rozwiązanie, za wysłuchanie prośby, wyzdrowienie ręki i otrzymanie posady, A. L 5 k. z prośbą o błogosławieństwo i opiekę dla całej rodziny.

P. T. 2 k., C. T. 2 k., L. W. 2 k. na podziękowanie Bogu za łaski.

Dar narodowy 3 Maja: N. N. 4 k., P. T. 2 k., Straż skarbowa Kraków miasto 5 k., St. Deszcz z Chrzanowa 2 k., z Gdowa 2·60 k.

Na Wawel: Zarząd dóbr Zakopane wyjęte dnia 2 maja ze skarbonki Nr. 1294 — 7·10 k.

Na przytulisko Brata Alberta: Nowaczyński z Wiednia 4 k. z podziękowaniem za szczęśliwy przebieg choroby żony.

Na gimnazjum cieszyńskie: M. Gruszka ze Skołoszowa 11 k., zebrane podczas kolacji w dniu 23 kwietnia b. r., Antoni Rybarski z Żywca 7·22 k., zebrane na imieninach p. Pantoflińskiego, Straż skarbowa Kraków miasto 5 koron.

Nadanie prezenty. Opróżnione rzym. kat. probostwo „regiae collationis“ w Prusach nadało namiestnictwo ks. Wincentemu Bąkowskiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Żurowie.

HUMOR.

Arystokracja z Kazimierza.

— Pani Gancpomader, czy pani będziesz w teatrze na dzisiejszej premjerze?

— Ach, nie! droga pani... Już tyle razy byłam na premjere, że wolę poczekać, aż zagrają jaką nową sztukę.

Kursy walut.

	Korony płacą		Korony żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	25	96	—
20-to frankówki w złocie .	19	05	19	15

Teatr Ibsena.

„Wenn wir Todten erwachen“, epilog dramatyczny w 3 aktach Henryka Ibsena. Przedstawiony w teatrze krakowskim przez niemieckie towarzystwo Gustawa Lindemanna.

Teatr był wypełniony po brzegi. Zwykły u nas niespokój, towarzyszący rozpoczęciu każdego aktu i zakończeniu ostatniego, zastąpiła uroczysta cisza. Oczekiwano, miano zobaczyć nowych obcych ludzi, grających nowe, wielkie, mówią, że ostatnie dzieło największego dramaturga naszych czasów. Pewnym będąc, że nasza dyrekcja w najbliższej przyszłości naszemi własnemi siłami (postarawszy się wprzód o artystkę na rolę Ireny), zapozna ogół z wielkiem dziełem Ibsena, nie będę się tym razem wdawał w sprawozdanie z treści sztuki. Sprawozdanie to musiałoby chyba urość do rozmiarów całej książki a jeszczeby się czuło, ile niedopowiedzianych idei zeszło, iluż piękności niepodobna wysłowić, skoro je tylko słuchając sztuki można odczuwać.

Dramat ma być podobno testamentem Ibsenowego ducha, który czuje, że czas mu do odlotu; patrzy więc na życie z goryczą ale pogodnie. To wszystko, co żyje tętnem przyrody i naturalnych przeznaczeń, co zrośnięte jest bezświadomie z brutalną ale pełną żywotności i siły odrodzeń naturą, to żyje, żyć będzie w biegu przemiennych losów, rodzeń i zgonów, rade z życia, pogodne, uśmiechnięte. Takie stworzenia tęsknić będą do gór, aby w nich ścigać zwierzynę, napawać oczy widokiem przedśmiertnych kurczów rannych zwierząt, burzyć ciszę zakątków „gdzie znikomość duma“, krzykiem, nawoływaniami, lekką piosenką i śmiechem szalonych, niezdolnych do wniknięcia w majestat duchów.

Takiemi stworzeniami, zrosłemi z ziemią, są Maja Rubeck, żona rzeźbiarza i Ulfheim, człowiek z gór, myśliwy, zabijacz niedźwiedzi, przyjaciel psów, które zachwycają go, kiedy szarpią wnętrzności z zabitych zwierząt i żrą cię o kości.

Ale ci co żyją inaczej, co słuchając tajemniczych głosów potęg, które drzemią w ich niespokojnych duszach, idą za niemi, wierząc, że przełamią znikomość, że stworzą dzieło, które zbudzi ludzkość do jakiegoś innego życia — ci nie mają w sobie żywotności poprzednich ludzi. Samotni, błądzić będą jak cienie, szukając w życiu dróg, których wcale niema na ziemi, wykrzywiać będą i zatruwać w około siebie zdrowe, proste serca, sami zakuci w niezmienne formy bytu, pragnąć będą życia myśli, która niema form i granic i stąd powstanie rozłam w nich samych i rozłam między nimi a życiem. Ludzie ich nie zrozumieją a oni sami dojdą do przekonania, że to co życiem zwali było właściwie śmiercią. Po nich dopiero przyjdzie życie, odrodzenie dusz, jako duchów w wieczności!

Tak mówił Zarathustra! A więc śmierć doczesna jest przebudzeniem duchów!...

Samotni, to Arnold i Irena, oboje rozczarowani i złamani życiem; on, zwątpieniem o mocy twórczego ducha, który z idei nigdy w rzeczywistość wcielić się nie zdoła — ona, żalem, rozpaczą, że w najpiękniejszej chwili swego życia straciła jedyne szczęście doczesności, miłość dla ułudnej wiary w sztukę, w twórczość, w ciasne idee, zakute w marmury, zimne, bez życia!

Znali się niegdyś; on, żądny stworzenia dzieła, wielbił ją, czystą, nietkniętą, a jako taką zdolną jedynie do wypowiedzenia jego wielkiej myśli: z niej modelował swoje „zmartwychstanie“. Ona w owej chwili, uszczęśliwiona nie rozumiała go: chciała jednego tylko, miłości... miłości! Ale on jej nie dotknął.

Dziś po latach spotkali się w górach; ona złamana życiem, umarła z pustką w duszy, z czarnym cieniem smutku i doczesności, wyobrażonym w postaci zakonnicy, która jej wszędzie towarzyszy. On, zgorzkniały, przeświadczony, że rozrzucał życie na marne.

Tak... bo to życie o tyle tylko nie jest śmiercią o ile włada w niem miłość, miłość czysta, gorąca, zmysłowa... Tak sądzi Rubeck dziś, słuchając Ireny. A jednak powiew zwątpienia i nad tą definicją ziemskiego szczęścia się unosi: czy gdyby Rubeck wówczas zrozumiał Irenę, i gdyby utonął z nią razem w rozkoszach miłości — czy byliby znaleźli trwałe szczęście... Wszak w życiu wszystko przemienne, znikome prócz żywej przyrody, depczącej indywidua dla nieśmiertelności rodzajów i gatunków...

Arnold i Irena wierzą jeszcze — pójdą razem do światła... I idą — z gór spada lawina i unosi oboje martwych w przepaść, kędy dobrowolnie z piosnką na ustach zeszła „legalna“ żona Rubecka Maja w towarzystwie Ulfheima.

Ta lawina to śmierć, to przebudzenie!

Aby tytuł oddał należycie myśl autora, należałoby go przetłómaczyć: „Gdy my umarli (bo doczesne życie jest śmiercią) zbudzimy się“ (do nowego życia poza doczesnością).

Myśl niedopowiedziana, nie wiemy co będzie tam, tylko tacy jak Rubeck i Irena, czują, że potrzeba im się zbudzić i że życie ich rozpocznie się od zgonu. Ta idea, która w nich świadomie lub bezświadomie żyje, stawia ich odrazu w stan wojny ze „zdrową“ przyrodą (a Ibsena z zadowoloną ze siebie publicznością) ale ta idea jest także ich wszystkich nieśmiertelnością.

. . . .

Miałem zamiar zacząć dzisiejsze moje nieudolne sprawozdanie od zastrzeżeń przeciw niemieckiemu teatrowi. Od tego muszę odstąpić wobec faktu, że towarzystwo Lindemanna zgotowało nam prawdziwie duchową biesiadę. Szkoda, że publiczność nasza nie słyszała sztuki przedtem we własnym języku; wskutek tego, że wiele słów, zdań uszło uwagi słuchaczy, panowało w widowni wiele nieporozumień. Na korytarzach n. p. mówiono tylko o tem, „jak grają“, mało kto zastanawiał się nad tem, jak mówią, a co najważniejsze c o m ó w i ą. Idąc na Ibsena, zwłaszcza na dramaty z ostatniej epoki jego twórczości trzeba się koniecznie pogodzić z myślą, że Ibsena nie gra się i grać się nie powinno w powszedniem znaczeniu tego wyrazu.

Pan dyrektor Lindemann jako Arnold i jego żona (Marja Rehoff) jako Irena, dali wyobrażenie polskiej publiczności a artystom naszym lekcję jak należy „grać“ sceny Ibsena. Prawda, że im, jako Niemcom, kulturą bardziej do autora zbliżonym, przyszło to łatwiej, niż naszym polskim artystom, którzy muszą się, rzec można, sztucznie nastrajać do ibsenowskich kreacyj.

Nie twierdzę bynajmniej, aby to niemieckie towarzystwo, złożone było ze znakomitych sił; tego zresztą do osiągnięcia celu nie potrzeba. Średnie towarzystwo, dobrze zgrane, jest ideałem teatru, a zwłaszcza Ibsenowskiego, który najgłębsze symbolizmy maluje zawsze na tle życia, a one jest przecie na ogół bardzo mierne i bardzo średnie.

Spokój w grze, omijanie patosu, szablonu, rutyny, operowych „okrągłych“ ruchów, umiejętność wypełniania i wytrzymywania pauz, a wreszcie, co najważniejsza, sztuka „słuchania“ nie sufiera, jeno tych, co mówią, przez tych, którzy milczą na scenie, to wszystko były rzeczy nowe, piękne, rzadko widywane, godne naśladowania bodaj w Ibsenie.

Artyści nasi z zajęciem słuchali sztuki; wielu z powodu trudności językowych nie mogło ogarnąć całości. Liczne jednak zarzuty, jakie podnosili — znowu przeciw „grze“, były najlepszym dowodem, iż przyznawali w głębi duszy, że widzą przed sobą rzecz nie błahą i niepośrednią.

Przedstawienie wczorajsze zatem było szczęśliwym pomysłem Dyrekcji, za który należy się jej uznanie.

Dr Włodzimierz Lewicki.

Rada państwa w Wiedniu.

Dzisiejsze posiedzenie Izby.

WIEDEŃ 7 maja. (Tel. własny „Gł. Nar.“) Dzisiejsze posiedzenie Izby zostało otwarte przez prezydenta hr. Vettera, około godziny wpół do 12 w południe.

Po odczytaniu nadesłanych pism, wniosków i interpelacyj, Izba przystąpiła do porządku dziennego, a mianowicie do dyskusji nad deklaracją arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, w której arcyksiąże zrzeka się praw do tronu w imieniu swych ewentualnych potomków z małżeństwa z hrabianką Chotkówną.

Sprawozdawcą jest dep. dr Starzyński, który przemawia w tej chwili.

Pierwszy zapisał się do głosu po referacie sprawozdawcy dep. hr. Palffy.

WIEDEŃ 7 maja. (Tel. własny „Gł. Nar.“) Ogólne zdumienie wywołał na dzisiejszem posiedzeniu Izby fakt, że sprawa odebrania głosu posłowi Michejdzie przez wiceprezydenta Izby, Pradego, która na ostatniem posiedzeniu Izby i Koła polskiego tyle wywołała wrzawy, nie odbiła się dotąd żadnem echem w czasie dzisiejszych obrad.

Poseł Michejda, który miał zabrać głos w formie zapytania do prezydenta i jeszcze raz odpowiedzieć na oszczerczą interpelację Demla, nie zażądał wcale, jak dotąd, głosu, a Izba przystąpiła wprost do porządku dziennego.

Możliwą wszakże jest rzeczą, że poseł Michejda zażąda głosu przy końcu posiedzenia.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 7 MAJA 1901.

Warszawa: Nowy jenerał-gubernator warszawski Czertkow przybędzie tutaj we czwartek o godzinie 2 po południu.

Wrocław: W szachcie Wrangla w Niederhermsdorf urwał się sznur od kosza, zwożącego robotników. Siedmnastu robotników odniosło ciężkie rany.

Budapeszt: W miejscowości Bacstopolja mieszkańcy ucięli włosy bandzie cyganów, która ich ustawicznie okradała. Ucięcie włosów uchodzi u cyganów za największą obelgę.

W nocy powrócili cyganie do wsi i zatruli studnię. Nazajutrz zmarło pięciu mieszkańców z otrucia. Uwięziono cyganów, którzy posiadali znaczne zapasy arszeniku, strychniny i innych trucizn.

Kolonja: „Koeln. Zeitung“ donosi z Konstantynopola, że krążą tam pogłoski, iż sułtan, chcąc się odwdzięczyć cesarzowi niemieckiemu za założenie studni w Konstantynopolu, zamierza ufundować przy berlińskim szpitalu dwa pawilony o sześciu łóżkach dla kobiet i mężczyzn.

Salonika: W Monastyrze uwięziono stu Bułgarów, uczestniczących w tajnem zgromadzeniu. Czterdziestu uciekło z więzienia. Strażników aresztowano, podejrzewając ich o wspólnictwo z więźniami.

Cetynja: Młodszy syn księcia czarnogórskiego Mirko (ur. 5 kwietnia r. 1879) wyjeżdża za granicę w projektach małżeńskich.

Glasgow: Wystawa okrętowa ziściła pokładane w niej oczekiwania. W dniu otwarcia zwiedziło ją 94.000 ludzi.

Konstantynopol: Minister oświaty Zühdi-basza objął tekę finansów, przyczem kieruje tymczasowo i nadal ministerstwem oświaty.

Kanea: Książę Jerzy zamierza złożyć urząd gubernatora Krety. Przyczyną tego postanowienia jest zapewnienie przez ostatnie wybory do sejmu większości opozycji, przeciwnej przyłączeniu Krety do Grecji.

Waszyngton: Rząd Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki postanowił zredukować armję amerykańską na Filipinach do 4000 żołnierzy.

Klęska Anglików.

Londyn: Urząd wojny donosi, że bataljon lancierów i kompanja konnej piechoty Lancashire zostały ukarane z powodu zachowania się swojego w walkach nad rzeką Secaow.

Wiadomość ta mieści w sobie pośrednie doniesienie o ciężkiej klęsce, poniesionej przez Anglików przed dwoma tygodniami na północy kolonji Przylądkowej, koło Filipopola.

Wówczas nadeszła wiadomość, że dwaj komendanci Boerów Herzog i Kruizinger wzięli do niewoli kilkuset ludzi z angielskiej jazdy i po odebraniu im koni, broni, sukien, amunicji, oraz żywności, puścili ich wolno.

Doniesienie powyższe zostało zdementowane przez urząd wojny jako nieprawdziwe, lecz teraz pokazuje się, że wojska angielskie liczyły 600 ludzi i oddały się Boerom na łaskę i niełaskę po stracie 10 zabitych i 26 rannych.

Londyn: Obronę interesów poddanych niemieckich i austro-węgierskich, których władze angielskie wydaliły z Transwaalu, odpowiednie rządy powierzyły fachowym prawnikom. Niemcy reprezentuje dr Sieveking z Hamburga, Austrję adwokat londyński Louzada.

Kapsztadt: Lord Kiczener donosi o rozmaitych potyczkach, stoczonych w ostatnich dniach z rozmaitymi oddziałami boerskimi, w których Boerowie stracili mnóstwo amunicji i koni.

Boerowie, którzy pod komendą Delareya stali pod Herbeestfontein, opuścili zajmowane przez siebie stanowisko i rozproszyli się w różnych kierunkach. Znaczna część właściwego oddziału Delareya zwróciła się w kierunku południowym. Wskutek tego nie przyszło do starcia z wojskiem Babingtona, Methuena i Rablinsona.

Londyn: Straty angielskie, poniesione w wojnie z Boerami, w miesiącu kwietniu wynoszą: 8 oficerów i 122 żołnierzy zginęło, 20 oficerów i 1006 żołnierzy odniosło rany, 3 oficerów i 93 żołnierzy dostało się do niewoli nieprzyjacielskiej.

Londyn: Z Cradocku donoszą: Boerowie wykoleili pociąg pod Mortimerem i spalili trzy wagony.

Londyn: Z Kimberleyu donoszą: Boerowie wzięli do niewoli niewielki oddział konnicy, strzegący kopalni. Pod Cradokiem oddział bronił się dzielnie, ale się poddał, kiedy stracił wszystkie konie, a dowódcę raniono. Później oswobodził jeńców pułkownik Skobel.

Londyn: Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że na południowo-afrykańskim teatrze wojny rozwinęła się znowu gwałtowna akcja.

Londyn: Tutejsze sfery finansowe pracują nad zapośredniczeniem rychlejszej zgody z Boerami. Cecil Rhodes doradza również ustępstwo, ponieważ niezadowolenie Holendrów Przylądkowych wciąż wzrasta. Głównym celem tych usiłowań pojednawczych jest przyspieszenie robót w kopalniach transwaalskich.

Londyn: W Pendżabie, we wsiach okręgu, w którym panuje dżuma, ludność się burzy. Mieszkańcy dwudziestu wsi stawiają wspólny opór zarządzeniom władz. W jednej wsi zabito oficera krajowca i napadnięto na personal sanitarny. Posłano tam wojsko.

Wypadki w Chinach.

Waszyngton: Dzienniki tutejsze potwierdzają, że rząd Stanów Zjednoczonych stara się o to, aby Chiny były otwarte dla handlu wszechświatowego. Rząd amerykański ma znajdować w tym kierunku poparcie u znacznej części mocarstw.

Szanghaj: Tutejsza Izba handlowa wystosowała do izb handlowych w Berlinie, Paryżu, Londynie i Waszyngtonie pismo, w którem protestuje przeciwko żądaniom niektórych mocarstw, aby cła w Chinach zostały podwyższone. Takie żądania sprzeciwiają się wszelkim traktatom handlowym.

Londyn: Ambasadorowie i dowódzcy wojsk sprzymierzonych porozumieli się już, co do składu specjalnej komisji, mającej się zająć uregulowaniem i polepszeniem żeglugi na rzece Peiho. Zgodzono się, że ciało dyplomatyczne, rząd tymczasowy, tudzież dyrektor ceł wyznaczą po jednym członku. Ciało dyplomatyczne zamianowało Hopkinsa, rząd tymczasowy, jenerała rosyjskiego Wogacka, a dyrektor ceł Detringa.

Londyn: Niektórzy z ambasadorów udają się w tym tygodniu z Pekinu na pobyt letni w góry zachodnie i biorą z sobą silną wojskową eskortę.

Jeden z misjonarzy angielskich, który przybył do Pekinu, opowiadał, że w prowincjach nienawiść ku obcym wzrasta z każdym dniem coraz bardziej. Gdy tylko wojska sprzymierzone opuszczą Chiny, cudzoziemcom grozi ze strony ludności chińskiej wielkie niebezpieczeństwo.

Londyn: Donoszą z Soeul, że już urzędownie ogłoszono warunki pożyczki koreańskiej. Syndykat, utworzony w Yünnan, celem odebrania pożyczki, zatrzyma dziesiątą część na założenie banku. Rząd koreański zobowiązuje się sumę 5 miljonów yenów oddać w przeciągu 24 lat. Cła zostaną oddane w zastaw.

Londyn: „Times“ donosi z Pekinu: Pierwszy oddział wojska amerykańskiego, złożony z jazdy i artylerji, opuścił już Pekin. Wojsko będzie wsadzone na okręty w Taku.

Petersburg: W chińskich sferach rządowych powitano z gorącą wdzięcznością notę posła Giersa do komisji mocarstw, zajmującej się sprawą indemnizacji, w której tenże dla ułatwienia Chinom zaciągnięcia pożyczki przemawia za wspólną, międzynarodową poręką tej pożyczki.

Londyn: Z Soeul donoszą, iż rząd koreański ponownie wezwał dyrektora ceł, Browna, aby podał się do dymisji. Przedstawiciel Anglji zaprotestował przeciw temu.

Bromerhaven: Odpłynął do Azji Wschodniej transport, złożony z 74 oficerów i 1.561 szeregowców, celem zluzowania tamtejszych załóg wojskowych.

Niepokoje na granicy serbsko-tureckiej.

Konstantynopol: Na wieść o nowych niepokojach na granicy serbsko-tureckiej między Vranja i Kurszumlija, zwrócił się rząd turecki do tutejszej ambasady serbskiej z prośbą o udzielenie mu bliższych informacyj w tym kierunku.

Ambasada odpowiedziała, że w celu bliższego wyjaśnienia ostatnich zajść nadgranicznych władze serbskie przedsięwzięły odpowiednie dochodzenia. Na razie pewnem jest tylko to, że po obu stronach wiele osób odniosło rany.

Belgrad: Mimo zaprzeczenia ze strony tureckiej, jakoby tureccy nizami zamordowali kaprali serbskiej straży nadgranicznej, Raka Todorowicza, w tutejszych sferach rządowych twierdzą, że fakt ten został już urzędownie stwierdzony i zakomunikowany Porcie.

Arnauci znowu napadli serbską wioskę graniczną Perunikę, zabili jednego z mieszkańców, zabrali mnóstwo bydła i zapasów żywności, poczem uszli w kierunku granicy tureckiej.

Rozruchy w Algierze.

Paryż: Dzienniki nie przestają oskarżać misjonarzy angielskich, osiadłych w Algierze, celem nawracania Arabów, o agitację przeciw-francuską. Nawet umiarkowany „Journal des Debats“ domaga się, by rząd naśladował postępowanie Anglji w Transwaalu i wydalił misjonarzy, jako niewygodnych cudzoziemców. Ci z misjonarzy, którym udowodnionoby knowania przeciw Francji, powinni ponieść karę surową.

Paryż: Gabinet nosi się z myślą zaprowadzania w Algierze stanu wojennego na przeciąg sześciu miesięcy. Taki stan wyjątkowy pozwoliłby nietylko na zduszenie wrzenia, jakie panuje między Arabami, lecz i ukrócenia agitacji, panującej po miastach.

Podróż Krügera.

Amsterdam: „Handelsblad“ zaprzecza pogłoskom, jakoby prezydent Krüger myślał kiedykolwiek o podróży do Brukseli i Stanów Zjednoczonych.

Bruksela: Zaprzeczenie, jakoby Krüger nie zamierzał był w sierpniu udać się do Stanów Zjednoczonych, ma na celu jedynie zamaskowanie fatalnego wrażenia, jakie wywarła wieść, iż Mac Kinley nie chce Krügera przyjąć jako osoby oficjalnej.

...ch kołowy Wózek

...ygodnie wysłany, mało używa... ...owadzenia słabych, jest na ul. ... Nr. 18, I. piętro, **do sprzedania**. 1239 1 2

...rzystny Interes

...ość w Gdowie, w rynku poło... ...nadająca się na każdy interes, a ...ie masarski, którego tu brak, ...lnej ręki **do sprzedania**. „Poczmistrz, Gdów“. 1241

...rzedania

...worek Murowany

... parter, 5 pokoi, przedpokój, 2 ...e, z obszernemi i wygodnemi bu... ...i gospodarskiemi t. j. stajnią, ...nią, stodołą, itp., $1^1/_2$ morgi o... ...warzywno-owocowego i 2 morgi ...uż przy wałach miejskich. Odpo... ...o na wygodną podmiejską siedzi... ...na zakład ogrodniczy i t. p. ...ość: „Kraków, ul. Szczepańska Nr. 11, Skład mąki. 1230

...rzystny Interes

z powodu wyjazdu zaraz do objęcia. Handel towarow mieszanych, wyszynk wina, trafika, lokal obszerny i na całą ...licę, która liczy 500 Nómerow, a mieszkańców 3450, jeden otwarty wyszynk propinacyjny, obok samego kościoła. Przy interesie tym może być urządzona piekarnia i masarnia, gdyż lodownia jest przy domu, zaś masarza ani piekarza w okolicy tej niema. Informacyj udzieli przez grzeczność, za przesła... ...marki pan **Gabryel Wilczyński** Kra... ...ynek, Szara kamienica, I. piętro, w podworcu 1229 1 8

...e wtorek dnia 21 maja br., ...zinie 2 po południu, odbędzie ... **Sali Magistratu**

...lne Zgromadzenie

...owego Towarzystwa gospo... ...zo-handlowego w Gorlicach, ...tóre Rada nadzorcza wszystkich ... Członków uprzejmie zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

...dczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia Walnego Zgromadzenia

...prawozdanie dyrekcji ze stanu majątkowego sklepu.

3) Sprawa sprzedaży sklepu.

4) Wnioski i interpelacje.

Rada nadzorcza „Ludowego Towarzystwa gospod.-handlow.“

...5 1 *w Gorlicach.*

...akład Wodoleczniczy

...względnieniem wszelkich systemów ...enie w hydroterapji używanych

W JAŚKOWICACH

...d Krakowem, stacja kolei ... w miejscu, poczta Brzeźnica

...twarty zostanie dnia 8-go Maja b. r.

Lekarz Zakładowy:

STANISŁAW PRZYBYLSKI.

...ch informacyj udziela

Zarząd Zakładu.

...enat akademicki

...niwersytetu Jagiellońskiego

...szukuje od 1 stycznia 1902 r. dla ...żyć się mającej przy Studyum rol... ...em Stacji doświadczalnej,

...LOKALU

...dającego się z 7 do 8 poki, powierz... ...łącznej około 280 m², z ogrodem 600—800 m² mającym.

...ściciele takiego lokalu, którzyby mieli ...ar wynająć go na powyższy cel, ... wnieść oferty z dokładnym opi... ...ewentualnie z planikiem, oraz po... ...wysokości czynszu, do kancelarji ... akademickiego w Collegium no... ...w godzinach urzędowych, najdalej ... **maja r. b.** (Pożądanem jest, ... koniecznem, żeby w tym samym ... było do wynajęcia mieszkanie, ...jące się z 5 do 6 pokoi dla kierownika stacji). 1216 2 8

...ków dnia 4 maja 1991.

Kupię Dom

...edmieściu Krakowa lub w Podgó... ... długiem bankowym, z dopłatą 2 ... koron. — Zgłoszenia pod: **W.** poste rest. Jasło. 1130 4 6



Największy Skład

Maszyn do szycia i haftu „SINGERA“

Kraków, Rynek gł. Nr. 18

POLECA

maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. 34

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które

ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem

nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn

Singera modelu z roku 1901.

R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

Zakopane.

W willi „**NOSAL**“ na Bystrem są **pokoje do wynajęcia** z werandami, pięknym widokiem i całodziennem utrzymaniem. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd willi. 1194 2 4

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

Kraków **Sukiennice L. 24 i 25** **Kraków**

poleca w wielkim wyborze: 757 7 0

Nowości w wełnie i bawełnie na obecną porę na damskie suknie.
Płótna, stołową Bieliznę.
Bieliznę damską.
Wyprawy ślubne na każdą cenę.

Bieliznę męską, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty.
Kostiumy perkalowe.
Bluzki wełniane, zefirowe i perkalowe.
Dywany, Chodniki, Firanki i t. d.

Ceny bardzo niskie.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawlea dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 36

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „**FAMILIJNEJ**“ bardzo dobrej	złr.	1·40
funt „**MELANGE DE MOSKAU**“ w oryg. opakow. .	„	2·50
funt „**IMPERIAL**“ Cesarskiej w oryg. opakow. .	„	3·50
funt **OKRUCHÓW** z najlep. herbat kwiatowych .	„	1·20

KAWA CEYLON znakomita, franco **8** koron Z. g.

LINOLEUM

Dywany Chodniki **i Cerata** Obrusy Fartuszki

Specjalny skład Tryesteńskiej fabryki w Krakowie ulica Szewska Nr. 1. 707 16 0

ŻEGIESTÓW w Galicji nad POPRADEM

Kolej, poczta telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od 20 Maja do końca Września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i Popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący: **Dr. Władysław Mikucki** były asystent kliniki ginek. Uniw. Jagiell. 1175 2 10

Wobec moich wyrobow zbyteczne sprowadzanie figur świętych z zagranicy.

WOJCIECH SAMEK

Zakład rzeźbiarski artystyczny w Bochni

odznaczony medalem na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie 1894 roku.

Poleca się do **wykonywania wszelkich robót z drzewa, kamienia, marmaru i t. p.**

Figury św., ołtarze, cyborja i t. p., tudzież wszelkie **oztukaterje do fasad i wnętrzy** kościołów i kamienic. **Wszelkie roboty w kamieniu, jakoto: pomniki, figury przy drogach i roboty budowlane.**

Aby zapobiedz rozpowszechnianiu się figur niezręcznie wykonanych, wzbudzających, zamiast uczucia religijnego, tylko politowanie — oddaję wyroby moje możliwie w najniższej cenie.

Przyjmuję **wszelkie reperacje i odnowienia**, a mieszkając w małem mieście, mogę wszystkie zamówienia wykonać najtaniej. — Na żądanie mogę się wykazać licznemi rekomendacjami od W. W. Duchowieństwa i P. P. Architektów. Z wysokim szacunkiem

430 13 20 **WOJCIECH SAMEK**, rzeźbiarz w Bochni.

Prawdziwe Polskie Wódki

i znakomity Porter tenczyński

poleca 100 6 0

Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku

ulica Bracka Nr. 11.

Klacz wierzchowa

miary $16^1/_2$, lat 7, **wojskowa**, $2^1/_2$ roku wysłużona, jest do odstąpienia zaraz.

Bliższych szczegółów udzieli pan **Andrzej Turza** w Krakowie, Hotel Krakowski. 1153

Jan Szymik — majster kowalski

Grzegórzki 38 przy Krakowie

wykonuje wszelkie roboty kowalskie, przyjmuje obstalunki na powozy, wózki resorowe, oraz podejmuje się reperacyj ręcząc za eleganckie, trwałe oraz punktualne wykonanie tychże. Posiada także wózki sportowe najnowszego fasonu na resorach zupełnie wykończone do sprzedania. Ceny możliwie niskie. 1217 2 2

Funt Pierza Gęsiego

60 centów,

przesyła **kompletnie nowe, szare pierze gęsie, ręką darte**, ½ kilo tylko za 60 ct. lepsze po 70 ct., w próbnych 5 klg. pakietach, za zaliczką **J. Krasa**, Handel pierza **w Smichowie koło Pragi.** — Zamiana dozwolona 1243

Nowo założony

zakład siodlarsko-powozowy Edwarda Mücka

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 25,

który istniał dłuższy czas zagranicą, podejmuje się wszelkich robót powozowych, przyjmuje zamówienia na nowe, odnawia stare i przerabia podług najnowszej konstrukcji z najlepszych materjałów, punktualnie na czas oznaczony po cenach najniższych 1151 3 0

Mieszkania Letnie w Chabówce

w willi, naprzeciw dworca kolej. 3 lub 4 pokoje umeblowane, z kuchnią i ogrodem, do wynajęcia. 4 razowa komunik. dzienna koleją, $1^1/_2$ godz od Zakopanego, 5 min. od Rabki. — Tamże **Willa z ogrodem i 3 budynki** z handlem, piekarnią trafiką i ogrodami, w uroczem położeniu, na wigilijaturę letnią, częściowo lub razem **do sprzedania** lub zamiany na realność w Krakowie. Zgłoszenia i plany u Zarządcy domu ul. Siemiradzkiego l. 17 w Krakowie. 1159 3 3

Mężczyzna

inteligentny

w sile wieku, poszukuje miejsca kasjera, ekspedytora, magazyniera lub innej odpowiedniej posady, przy kopalni lub destylarni ropy. Na żądanie może złożyć kaucję. — Zgłoszenia pod: **W. Z.** poste restante Jasło. 1129 4 3

Osoba inteligentna

w średnim wieku, poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwa wiejskiego i domowego lub na plebanii, w wyręczaniu Pani domu, będąc obeznaną dokładnie we wszystkich gałęziach gospodarstwa, również przyjmie zajęcie jako bona do dzieci i opiekowania się niemi lub do towarzystwa starszej osoby. Zgłoszenia łaskawe przyjmuje Dział inser. „Głosu Narodu“ dla **M. Z. 1150.** 3 4

Apteka w Zakliczynie poszukuje 1169 3 3

Magistra Farmacji

na 4-ro tygodniowe zastępstwo, od 15 Maja. — Zgłoszenia: „K. Tarczyński w Zakliczynie.

Poszukuje się

dzierżawy, ewentualnie **kupna apteki** w większem mieście. Zgłoszenia pod lit. **„A. B.“ 1183** przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1183

Ekonom

nawet bez pensji, lat 24, żonaty, z długoletnią praktyką, obznajmiony gruntownie z ogrodnictwem i przemysłowem gospodarstwem, poszukuje na ordynarję lub stół posady. Żona może zajmować się kuchnią. Łaskawe oferty pod „Łodzia“ uprasza się nadsyłać do Działu inseratowego »Głosu Narodu“. 1185 2 2

Nowo otworzony

MAGAZYN MÓD „STEFANII“

poleca wielki wybór **kapeluszy damskich i dziecinnych** po cenach przystępnych, oraz wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Kraków, plac Maryacki Nr. 3. 1193 2 5

Poszukuję mieszkania

od 1 października b. r. 5—6 pokoi, dwa wejścia, jeżeli możliwe dwa przedpokoje, w śródmieściu, I. piętro. Dwie kuchnie pożądane. Zgłoszenia pod lit. **„F. A.“** przyjmuje Gł. Ajencja Dzienników i Ogłoszeń plac Marjacki Nr. 2. 1213 2 2

Ważne dla kupców i Kółek rolniczych!

Sadła starsze i **słoninę polską** po 1·04 kor. za klgr.
Kiełbasy polskie, **wędzonkę** i **słoninę** papr. po 1·12 kor. za klgr.
Smalec czysty, polski, topiony po 1·16 kor. za klgr. 1209 2 3

wysyła za zaliczką

Antoni Kasztelnik masarz w Żywcu.

Rutynowany buchalter-korespondent

doświadczony rachmistrz, władający językami: polskim, niemieckim i czeskim, poszukuje kilkagodzinnego zajęcia dziennego za skromnem wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia pod: **„A. Z. 12“** Kraków poste restante. 1203 2 2

Apteka pod Lwem

na Kleparzu w Krakowie

poszukuje od 15 maja lub 1 czerwca

laboranta. 1191

ZAKOPANE

ulica Chałubińskiego, wile **„Zofia“** i **„Niespodzianka“** mieszkania familijne z kuchniami, z urządzeniem pokojowem i wszelkiem naczyniem kredensowem i kuchennem na lato do najęcia. Wiadomość: Helena Langerowa w Zakopanem. — Tamże wila do sprzedania. 1108 3 3

PIERWSZA FABRYKA

wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ulica Bracka l. 6

poleca:

Cukry deserowe — Czekoladki — Karmeliki — Owoce kaudyzowane.

Wielki wybór Pierników i Ciast.

1105 5 10

ZAKOPANE.

Najwyżej i najpiękniej w całem Zakopanem położony 1008 8 10

Pensyonat i Zakład wodoleczniczy KLEMENSOWKA

50 pokoi kompletnie urządzonych i na sezon bieżący z gruntu odnowionych. — Park osobny. — Werandy słoneczne. — Kuchnia wyborowa zdrowa. Co tydzień zabawy tańcujące w Zakładzie. Lawn-tenis i inne gry towarzyskie. Powoz i konie w miejscu. Na przeciwko Zakładu koncert orkiestry klimatycznej 2 razy dziennie. Ceny bardzo umiarkowane.

Zarząd Zakładu A. BAUER.

ZAKOPANE.

Czesław Smiechowski

ul. Mikołajska Nr. 4,

POLECA

Perfumy we flakonach i **na wagę** od 10 ct. za 1 dkg., we wszystk. zapachach;
Wody: kolońską, chinową, ateńską, **we flakonach i na wagę**;
Wody do ust: hygieniczną, miętową, pomarańczową **na wagę**;
Proszek do zębów;
Pudry na wagę;
Pomady na włosy „Brillantina“ etc.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotnie. 945 14 50

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak **Piwo**

Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ulicy **Floryańskiej Nr. 38.** 63 18 51

Zmiana Lokalu!!

NOWA WIEDEŃSKA

PRALNIA BIELIZNY

przeniesioną została z dniem 15 kwietnia 1901 r. z ulicy Gołębiej L. 1

na ulicę Floryańską L. 26

róg ul. św. Marka, parter.

Dziękując Szan. Odbiorcom za dotychczasowe zaufanie i ręcząc nadal za ręczne, czyste, sumienne i nieszkodliwe wykonanie po cenach jak najprzystępniejszych, polecam się względom Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem

1202 2 0 **Emilia Skrzyńska.**

Zamówienia z prowincji wykonuje na czas oznaczony.

SZPARAGI

w wybornym gatunku, dostarcza w paczkach 4 klgr. netto, po cenie **6** koron franco 1178 4 10

Zarząd dóbr Mielec.

Miesiąc Maryi

zawierający Msze święte na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień, z zapisków czynionych podczas Konferencyj majowych

śp. ks. Zygmunta Golijana

przez A. D.

str. 357 w 16-ce, cena egz. k. 1 i 20 gr. zaś w oprawie w płótno angielskie z napisem złoconym: „**Na Maj i na zawsze**“ (słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) k. 2, w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone lub niebieskie z gwiazdkami kor. 4, pocztą 40 gr. więcej, do nabycia 604

w księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek główny L. 30, telefonu Nr. 418.

Nakładem księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie

wyszły świeżo:

K. Tetmajer, Hasła. Zbiór poezyi niedozwolonych przez cenzurę rosyjską. Cena 80 ct., w ozd. opr. 1·20.

J. Żuławski, Poezye I, z portretem autora, rys. St. Wyspiański-go. Cena 1·30, w ozdobnej oprawie 1·80.

Świeżo opuściło prasę **WESELE** St. Wyspiańskiego. Cena egz. 2 złr. 1231 1 0

W Konwencie Braci Miłosierdzia

w Zebrzydowicach

są do wynajęcia 2 pokoje z utrzymaniem i obsługą dla 2 panów potrzebujących wypoczynku. Umowa ustna. 1232 1 3

Potrzebna jest

panienka uzdolniona w krawieczyźnie do prywatnego domu. — Zgłoszenia na ul. Karmelicką Nr. 41, parter. 1248 1 2



ROWERY

najsławniejszej marki

„Dürkopp Diana“

POLECA SKŁAD
Maszyn do szycia i Rowerów
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej
J. Iwanickiego
Kraków, Rynek gł. 18.

Tamże jest do sprzedania **30** sztuk rowerów, zakupionych na licytacji w c. k. Urzędzie zastawniczym w Wiedniu, prawie nowych, po **75** złr. ze wszystkiemi przyborami. 783 9 0

Sprzedaż na raty wykluczona.

Osoba inteligentna

sumienna, w średnim wieku, poszukuje zajęcia do pielęgnowania i opieki nad choremi osobami i dziećmi — albo do administracji w Sanatorjum w kraju lub za granicą. Wiadomość w dziale inser. „Głosu Narodu“, ul. Szewska 13, pod l. **1219.** 1 2

Praktykant 12 3

znajdzie umieszczenie w handlu towarów korzennych w.n i składzie wodek, firmy

W. E. Bochnak & J. Kaspar

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 26.

Potrzebna na sezon letni do restauracji w zakładzie kąpielowym

kasjerka (bufetowa).

Składające kaucję mają pierwszeństwo. Zgłoszenia własnoręcznie pisane (z podaniem warunków i referencyj) przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod lit. **Z. R. 1238.** 1238 1 3

Udzielam lekcyj kroju

i szycia u siebie — po bardzo przystępnych cenach. Zgłoszenia dla „**Janiny**“ p. rest. Kraków. 1 5

Kapelusze damskie

jedyny skład w KRAKOWIE zaopatrzony w kapelusze ubrane i nieubrane od najwykwintniejszych do najskromniejszych

Kapelusze dziecinne

kapuzy i barety pluszowe, filcowe, batystowe, jedwabne i słomkowe w ogromn. wyborze.

Przybory do modniarstwa

wstążki, klamry, gazy, kwiaty, pióra strusie i różne najmodniejsze fantazje.

Pracownię kapeluszy

znaną tak z dobrego smaku w ubieraniu kapeluszy jak starannego wykonania roboty, polecają 1013

ZIMLER i SPÓŁKA

Kraków, Rynek Linia A-B, 41

Magazyn Nowości.

Dla P. P. Modniarek ceny hurtowne.

ZAKŁAD NAUKOWY

c. k. emeryt. rotmistrza Adolfa Kornbergera, **koncesjonowany przez Wys. Namiestnictwo** przyjmuje:

a). kandydatów do egzaminu dla jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung).

b). uczniów szkół średnich, chcących wstąpić do wojskowych zakładów naukowych.

c). odpowiednio ukwalifikowanych młodzieńców, pragnących zdawać egzamin kadecki, upoważniający do posyskania stopnia oficerskiego.

Grono nauczycielskie składa się z profesorów szkół średnich i asystentów uniwersytetu.

Kurs nadzwyczajny rozpocznie się już 15 maja.

Kandydaci i uczniowie, mogą być także umieszczeni w pensjonacie, połączonym ze Zakładem. 1251 1 6

Szczegółowych wiadomości udziela właściciel i dyrektor Zakładu: **Adolf Kornberger w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 9.**

Tutki „Primus“

z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specjalnej francuskiej „Abadie“

Uznane powszechnie za najlepsze. — Wszędzie do nabycia.

Główny skład na Kraków: **Janeczek & Woyciechowski,** skład papieru, Rynek główny Nr. 8. 20 26 0

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Pierwszorzędna **stacja klimatyczna.** Sezon od 20-go Maja do 30-go Września. Urządzenia postępowe. Desinfekcja mieszkań troskliwa. Wody ze znanych ze skuteczności zdrojów Józefiny i Magdaleny we wszystkich znaczniejszych handlach i aptekach. Zamówienia na mieszkania przyjmuje Dyrekcja Zakładu górnego.

1246 1 4 *F. Wiśniewski.*

Adr. tel. Hawełka Kraków. Telef. Nr. 330.

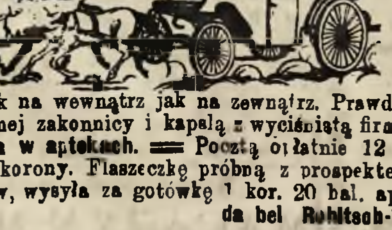
HANDEL DELIKATESÓW

A. HAWEŁKA Kraków

ces. i król. dostawca Dworu

poleca 1165 1 8

Wiosenny Kawior gruboperłowy, jasny | **Śledzie pocztowe** smaczne.



Chief-Office: 43, Brixon-Road London, SW.

W podróżach nie trzeba nigdy zapomnieć

A. Thiery'ego Balsamu

ażeby na wszelki wypadek mieć pod ręką prosty a jednak bardzo pewny środek, działający doskonale zarówno tak na wewnątrz jak na zewnątrz. Prawdziwy tylko ze znakiem ochronym zielonej zakonnicy i kapslą z wyciśniętą firmą: **jedynie prawdziwy. — Do nabycia w aptekach. —** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flaszeczek 4 korony. Flaszeczkę próbną z prospektem i opisem składów wszystkich krajów, wysyła za gotówkę 1 kor. 20 hal. aptekarz **A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** (17) 172 3 0

Nowo założony

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

w Krakowie przy ulicy św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.

Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.

Fabryka oraz skład główny przy ulicy św. Tomasza L. 4. 555

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do **najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.**

Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6.

Biuro Nauczycielskie

MARJI STEHLIK

ma do umieszczenia **zaraz** Guwernantki, Nauczycielki Polki z jęz. niem., fr., muzyką wyższą i średnią, oraz Fröblanki i Bony. Kraków, **Rynek 7.** 12.0

Obszar dworski Raciechowice p. Dobczyce, **ma** 1228 1 1

Letnie Mieszkania do wynajęcia.

Kosiarka

wyrobu Klaytons et Schutlewort, zupełnie w dobrym stanie, za cenę 120 złr. **do sprzedania.** Wiadomość: Dwór Garlica Murowana p. Zielonki. 1226

Paw i Pawica

młoda, tanio **do sprzedania** przy ul. Kopernika l. 14 w Krakowie 1233

Pierwsza domowa

staropolska KUCHNIA otwarta została przez doświadczoną gospodynię i podaje pożywne, zdrowe obiady i kolacje oraz śniadania na czystem maśle po cenach bardzo przystępnych. Ul. **Straszewskiego L. 22, parter.** 1234

Młoda Modniarka

zdolna, potrzebna jest zaraz do katolickiego magazynu kapeluszy na prowincji. Adres i warunki poda dział inser. „Głosu Narodu“ przy ulicy Szewskiej l. 13. 1237 1 3

Wózek

w bardzo dobrym stanie **do wożenia chorych i werkzeig ślusarski** w komplecie, ma do sprzedania tanio **portjer** przy ul. Łaziennej L. 3. 1240 1 2

Ukazały się w[illegible]

i są do nabycia w Ks[illegible]

A. Piwarskieg[illegible]

w KRAKOWIE (ul. ś[illegible]

WYDAWNICTWA MU[illegible]

Towarzystwa „HARMONIA[illegible]

Ant. Langer: **Począt[illegible] skrzypcach.** Część I., I[illegible]

1118 4 6 po 2 [illegible]

Zbiór utworów dla [illegible] dętej. Część I. Pieśni [illegible] (głosów ork. 23 pieśni [illegible] 3 Kor., głosy z osobna [illegible]

W druku: Część II.: **Pieś[illegible] ne** (20) i Część III.: [illegible]

Potrzebna P[illegible]

katoliczka, do szycia rękawicz[illegible] **szą maszyną** do fabryki **A.** [illegible] **wicza** w Krakowie, ulica [illegible] Nr. 4. 250

Zarząd dóbr Stryszó[illegible]

poczta i stacja w miejscu, [illegible] sprzedaż **trzy konie,** kaszt[illegible] powozowe, rosłe, dobrze ujeżdż[illegible] i **kilka buhajów** Simmen[illegible] lerów, zdatnych do skoku (kg. [illegible] 80 hal.) 1242

Potrzebuję od 1 Lip[illegible]

dobrze poleconego **ekonom[illegible]** dynarją. Odpisy świadectw [illegible] syłać pod adresem: „Juliu[illegible] w Porzecze p. Lubień wielki, [illegible] wa“. Na podania nieuwzgl[illegible] odpowiadam.

Jest do sprzedania **śru[illegible]**

żelazny „Ekselsior“ z przyrząd[illegible] tlowania i robienia krup jęcz[illegible] złr. — JÓZEF MOSKALS[illegible] nobrzego.

Do sprzedania

Majątek Zier[illegible]

5 klm. od Krakowa, w zdrowe[illegible] 150 mrg obszaru, w tem 30 [illegible] szta rola Budynki wystarcza[illegible] domość w biurze adw. Dra [illegible] **Tomika w krakowie,** ulica [illegible] Nr. 35.

Służące[illegible]

starszego kawaler[illegible]

potrzebuje zaraz Dwór [illegible]

IWONICZ.

Szczawy słono-jodowo-bromo[illegible]

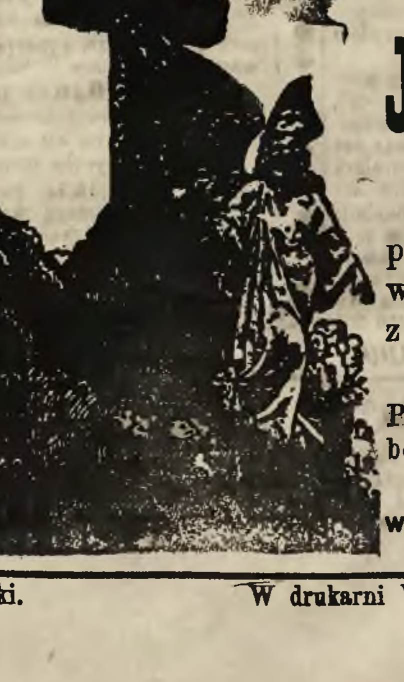
Położenie górskie 410—600 metrów n. p. m. d[illegible] lasy szpilkowe.

Kąpiele słono-jodowe, borowinowe, igliwiawe, zimn[illegible] Hydropatja, masaż, gimnastyka.

Urządzenia wygodne. — Oświetlenie elek[illegible] Czterech lekarzy udziela porady lekarskiej.

Sezon od 20 maja do końca września. Świadec[illegible] stwa uwzględnia się tylko w I. i III. sezonie, w którym [illegible] szkania tańsze o 30% 1082

Lekarz i kierownik zakładu Dr Klemens D[illegible]



ZAKŁA[illegible]

kamieniarsko-rzeźb[illegible]

pod zarządem

Józefa Kul[illegible]

naprzeciw cment[illegible] w Krakowie

posiada na składzi[illegible] wybór gotowych po[illegible] z piaskowca, marmu[illegible] nitu i labrado[illegible]

Podejmuje się wykon[illegible] bowców jak w miejscu, [illegible] prowincji

według własnych lub do[illegible] nych rysunków

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.